NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. R.

Rok XII. Kraków, czwartek 3 października 1929 Nr. 267

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50, Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Projekt zielonego etatysty

Przyzwyczailiśmy się uważać przedstawicieli stronnictwa socjalistycznego jako propagatorów ingerencji państwa na życie gospodarcze. Pisma codzienne stojące pod wpływem partji socjalistycznej nie ustają w propagandzie za etatyzmem. Prasa socjalistyczna nie przestaje przedewszystkiem u nas nawoływać do coraz większej ingerencji czynników rządowych na życie gospodarcze. Mimo niewesołych rezultatów polityki etatystycznej, mimo jaskrawych dowodów, że wszędobylstwo państwa i jego wkraczanie do różnych dziedzin życia gospodarczego osłabia wysiłki społeczeństwa w kierunku rozbudowy życia gospodarczego w Polsce, rozwijającego się nieustannie pod znakiem opanowywania przez nasze państwo życia gospodarczego, rozwija się w tempie wprost niebywałem.

Popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy twierdzili, że etatyzm jest podstawą kanonu ugrupowań socjalistycznych we wszystkich krajach. Słyszeliśmy niedawno z ust angielskiego ministra Grahama, że *on, względnie jego rząd stoi na stanowisku liberalnej polityki gospodarczej.* Laburzyści angielscy wyrośli w kraju, w którym liberalizm gospodarczy dał obywatelom niebywały dobrobyt, podniósł poziom oświaty, a państwu dał potęgę światową i dlatego widzą w liberaliźmie gospodarczym jedyną rękojmię rozwoju.

Podczas gdy nawet socjalistyczny rząd w Anglji doradzał przez usta swego ministra Grahama, aby państwa prowadziły politykę liberalistyczną, to u nas zaczynają propagandę za etatyzmem już nietylko socjaliści, ale i agrariusze, mimo, że zwalczają etatyzm w innych dziedzinach życia gospodarczego.

W ostatnich dwóch latach prowadziliśmy walkę z mniej lub więcej czerwonymi etatystami, dziś mamy już i zielony etatyzm. Były minister rolnictwa Gościcki, członek prawicy, wystąpił w ostatnich dniach z żądaniem nietylko zatrzymania syndykatów wywozowych, ale i *powoływania analogicznych organów i dla innych gałęzi eksportu rolniczego.* P. Gościcki nie zadowala się już syndykatami wywozowymi, tylko żąda, aby organizacje, mające na celu regulowanie eksportu, posiadały *charakter organów publicznych.*

Powierzanie funkcyj wywozowych organizacjom o charakterze prywatno-gospodarczym wytwarza, zdaniem p. Gościckiego pewne trudności i komplikacje i dlatego proponuje on organizacje o charakterze publiczno-prawnym.

Tylko w sowieckiej Rosji posiada organizacja wywozowa charakter publiczno-prawny. I tam instytucja eksportowa nie pracuje dla zysku, jak proponuje dla Polski p. Gościcki, tylko miała na celu ustalenie programu polityki eksportowej i realizację tegoż programu, ale jakie są rezultaty tej polityki eksportowej, jakie nowe rynki zbytu zdobyła, jak sprawnie i bez zarzutu pracuje, wie i p. Gościcki. Mimo tych ujemnych rezultatów, mimo kolosalnej szkody gospodarczej, jaką ponosi Rosja sowiecka z powodu odebrania handlu zagranicznego z rąk prywatnych i uspołecznienia go, proponuje p. Gościcki, aby Polska poszła za wzorem zbankrutowanych eksperymentów sowieckich.

Może p. Gościcki wskaże jedno państwo zachodnie, służące organowi p. Gościckiego za wzór w innych sprawach polityczno-gospodarczych, które wprowadziło u siebie syndykaty wywozowe o charakterze publiczno-prawnym. „Gazeta Warszawska", której współpracownikiem dla kwestyj rolniczych jest p. Gościcki, zwalcza zupełnie słusznie w artykułach wstępnych wszelkie eksperymenty etatystyczne, a jej czołowy znawca spraw gospodarczych p. Gościcki żąda wprawdzie nie upaństwowienia eksportu, ale przymusu w sprawach eksportowych.

P. Gościcki wie bardzo dobrze, że nawet Wniersztong eksportowy nie przyczyni się do osłabienia kryzysu rolniczego, gdyż przesilenie rolnicze nie jest zjawiskiem czysto polskiem, tylko światowem. Nawet Poole kanadyjskie, które są bogatsze i większe, niż nawet wszechpolski syndykat eksportowy, nie uratowały rolnictwa od ciężkiego przesilenia. Jesteśmy przekonani, że p. Gościcki wie, iż przy tej polityce ochronnej, jaką prowadzą wszystkie prawie państwa w stosunku do swego rolnictwa, że przy tych cłach ochronnych, jaką wprowadzono prawie we wszystkich państwach, to i syndykat nie pomoże. Zdaniem naszem nawet nie zaszkodzi, bo nigdy biurokracja — a syndykat musi być prowadzony biurokratycznie — nie wyzyska nadarzających się momentów wywozowych, jak to ma miejsce przy inicjatywie prywatnej.

Jeszcze na jedną rzecz należy zwrócić uwagę naszych zielonych etatystów. Mylą się, gdy sądzą, że uspołecznienie handlu zacznie się i skończy się tylko na wywozie. Kto etatyzuje handel zagraniczny, musi się z tem liczyć, że to przejdzie i na wewnętrzny obrót produktami rolnymi. Wtedy nietylko handel zostanie wyeliminowany, ale zacznie się narzucać formy organizacyjne dla wewnętrznego obrotu produktami rolnymi. Kto konsekwentnie myśli, wie, że łączy się to z narzucaniem cen. Niema połowiczności. Kto jest zwolennikiem uspołecznienia handlu zagranicznego, musi być konsekwentnym i żądać tego samego dla całego obrotu produktami rolnymi. Jak etatyzacja, to na całej linji.

Tego p. Gościcki nie żąda. Nie dlatego, broń Boże, bo chce zostawić kupiectwu ograniczoną możność zarobkowania, tylko dlatego, bo wie, że to doprowadzić może do całkowitego upadku rolnictwa. Ale i druga propozycja p. Gościckiego jest szkodliwą dla rolnictwa i dla państwa.

Dość eksperymentowaliśmy. Rezultat tych naszych eksperymentów jest znany. **Leży w interesie naszym, abyśmy mniej naśladowali wzory wschodnie, a więcej zachodnie.** Obszarnicy wiedzą dobrze, że wzory zachodnie dają im większe bezpieczeństwo, niż wzory wschodnie. Dlatego przekonani jesteśmy, że nie poprą marzeń zielonego etatysty p. Gościckiego, tylko wystąpią przeciw wszelkim próbom przeszczepienia na nasz grunt form organizacyjnych naszego sąsiada wschodniego.

Dr. F. Rotenstreich

Centrolew przygotowuje się do rozgrywki z rządem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 10. Sin. Każdego pierwszego budzi się Sejm z letargu, grozi, zapowiada, by następnie usnąć spokojnie — do następnego pierwszego. Stronnictwa lewicy, które nie załatwiły dotąd sprawy zwołania sesji nadzwyczajnej, biorą się już do innej roboty, przygotowują wniosek o votum nieufności dla rządu.

Jutro ma się odbyć posiedzenie centrolewu na temat wspólnego postępowania na pierwszem posiedzeniu sesji budżetowej. Centrolew ma zgłosić wniosek o odpowiedzialność urzęd. ników za wybory, która to odpowiedzialność ma trwać 30 lat. Jednocześnie zgłoszony zostanie wniosek projektu ustawy o zgromadzeniach. Mają to być dwa wnioski „asekurujące" na wypadek rozwiązania Sejmu.

Dziś obradowały wszystkie kluby centrolewu, oraz klub BBWR.

Oficjalne komunikaty klubów podajemy w porządku kolejnym, skreślając jedynie ze względów cenzuralnych niektóre bardzo ostre ustępy komunikatu Stronnictwa Chłopskiego o marsz. Piłsudskim.

Uchwały klubu B. B.

Pod przewodnictwem wiceprezesa posła Kościałkowskiego pod nieobecność niedomagającego prezesa posła Sławka, odbyło się pełne posiedzenie klubu BBWR. Przewodniczący Kościałkowski wygłosił referat polityczny, poseł Krzyżanowski referat gospodarczy, poseł Potworowski referat o sytuacji w rolnictwie.

poseł Pachołczyk referat propagandowy. W dyskusji, w której przemawiał szereg mowców stwierdzono konieczność ostrego wystąpienia przeciwko atakom opozycji, skierowanym przeciwko osobie marsz. Piłsudskiego.

* * *

Po posiedzeniu klubu BB zamanifestowano jedność klubu, jedność między liberałami a pułkownikami. Wprawdzie zrezygnował b. premjer Bartel i poseł Wołoszynowski, a krążą pogłoski o dalszej rezygnacji liberałów z BB, ale w imieniu klubu przemawiał ostro przeciwko opozycji wiceprezes poseł Kościałkowski podkreślając, że rządy pomajowe są najliberalniejsze, że klub powinien walczyć o zmianę konstytucji, że zmiana ta przyczyni się do mocarstwowego rozwoju Polski. Poseł Krzyżanowski oświadczył, że sytuacja gospodarcza jest nie zła, a depresja ekonomiczna panuje nietylko w Polsce, lecz również w całej Europie.

Uchwały stronnictw Centrolewu

Pod przewodnictwem wiceprezesa klubu posła Niedziałkowskiego obradował dziś klub PPS. Przewodniczący zdał sprawozdanie z sytuacji politycznej i nakreślił plan prac politycznych i ustawodawczych klubu z chwilą zebrania się Sejmu. Uchwalono powziętą na ostatniem posiedzeniu klubu rezolucję, wyrażającą **konieczność ustąpienia gabinetu Dra Switalskiego.** Po przemówieniu posła Czapińskiego klub przyjął do wiadomości sprawozdanie i zatwierdził przedłożony sobie plan pracy.

Na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia“ wybrano prezesem posła Woźnickiego, wobec jednak jego rezygnacji prezesem został poseł Michał Róg.

Pod przewodnictwem posła Dąbskiego obradowało Stronnictwo Chłopskie. Mowcy podkreślali, że uważają natychmiastowe zwołanie sesji sejmowej za konieczność. Dalej domaga się Str. Chłopskie dymisji obecnego gabinetu i uważa likwidację całego obecnego regimu za dojrzałą, a którą kraj cały i pracująca ludność przyjmie z ulgą. Stronnictwo Chłopskie występuje bardzo ostro przeciwko marsz. Piłsudskiemu.

Obradował również główny komitet wykonawczy NPR wespół z prezydjum klubu parlamentarnego. Klub postanowił poprzeć tezę lewicy o votum nieufności dla rządu.

Na posiedzeniu klubu Piasta zaznaczyło się spotęgowanie opozycji; mianowicie wybrane zostało nowe prezydjum klubu tzw. „prezydjum bojowe“ w osobach posłów Witosa, Kiernika i Rataja. Poseł Witos zastrzegł sobie czas do namysłu. Z tego wyboru należy sądzić, że w Piaście nastąpił zwrot ku zdecydowanej opozycji.

Na posiedzeniu klubu Ch. D. nie powzięto żadnych wyraźnych wniosków, prócz lakonicznej uchwały, że klub wyraża zaufanie dla prezydjum klubu.

Ministrowie w samolocie

Warszawa, 1. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 10,30 powrócił z Poznania samolotem p. prezes Rady ministrów Dr. Kazimierz Świtalski. Tym samym somolotem wrócili pp. ministrowie Kühn i Matuszewski z małżonką.

Komisarz rządowy w Kasie Chorych m. Grudziądza

Grudziądz. 1. 10. PAT. W wyniku lustracji Kasy Chorych m. Grudziądza, dokonanej dnia 28 września br. przez ministra pracy i opieki społecznej Prystora, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń Barański rozwiązał radę i zarząd Kasy Chorych w Grudziądzu, mianując jednocześnie komisarzem Kasy Chorych maj. Kucharskiego, obecnego komisarza Kasy Chorych w Chełmie. Przyczyną ustanowienia komisarza Kasy Chorych była deficytowa gospodarka dotychczasowego zarządu.

KUPON

NA PREMJE „DZIENNICZKA“

Nr. 18.

Egzekutywa arabska organizuje strajk generalny

Jerozolima, 1. 10. ŻAT-iczna dowiaduje się, że Egzekutywa Arabska uchwaliła ogłosić w czwartek dnia 3 bm. generalny strajk celem zaprotestowania przeciwko wyrokom sądowym na Arabów, którzy brali udział w napadach na ludność żydowską i w rabowaniu mienia żydowskiego. Strajk przyjmie formę protestu przeciwko temu, że urząd naczelnego prokuratora w Palestynie zajmuje Norman Bentwich. Jednem z głównych haseł strajku arabskiego ma być żądanie usunięcia z urzędu Normana Bentwicha.

Bojkot trwa

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. Bojkot arabski przyjął inną postać. Dziś rano, gdy urzędnicy żydowscy przyszli do pracy w pewnej arabskiej fabryce papierosów, natknęli się na grupę robotników arabskich, którzy wezwali przybyłych do opuszczenia pracy, w przeciwnym bowiem razie będą do tego zmuszeni. W związku z tem przyszło do kilku incydentów.

* * *

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. Wysoki Komisarz lord Chancellor przyjął inż. Rutenberga, jako przedstawiciela Waad Leumi.

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. Dziś do wieczora mieli wrócić do swych siedzib uciekinierzy z różnych dzielnic Jerozolimy. Do Rosz Haszana mają wrócić pozostali uciekinierzy, za wyjątkiem mieszkańców Hebronu, Mozzy, oraz Giwath Saul.

Arabowie przemycają broń

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. Przedstawiciele żydowscy zwrócili uwagę rządu palestyńskiego na okoliczność, że w *ciągu ostatnich dni Arabowie przemycają masowo broń do kraju.* Codziennie dobijają do brzegu morskiego na obszarze między Hajfą a Tyrusem tajemnicze okręty, przywożące wielkie ładunki broni i amunicji przeważnie włoskiego pochodzenia, rewolwery i wiele naboji. Broń ta jest dzielona wśród Arabów po wsiach, a prawdopodobnie także i w miastach. Broni tej mają dostarczać Arabowie syryjscy. W związku z tem ponownie wysunięto pod adresem rządu postulat zalegalizowania samoobrony żydowskiej.

* * *

Jerozolima, 1. 10. ŻAT. W ciągu dnia wczorajszego ludność żydowska Jerozolimy była pozbawiona mięsa. Rozeszły się pogłoski, że Arabowie przygotowują napad na szochetów oraz na robotników żydowskich, zatrudnionych w rzeźniach. Z tego powodu ci nie stawili się do pracy. Pogłoski te okazały się fałszywe.

Koalicja rządowa w Niemczech zagrożona

Berlin, 1. 10. PAT. Uwaga kół politycznych skoncentrowana jest dookoła nadzwyczajnej sesji Reichstagu, której porządek dzienny wypełnia całkowicie sprawa reformy ubezpieczeń od bezrobocia. Obrady sesji obliczane są na 4 dni. W piątek bowiem nastąpi otwarcie kongresu stronnictw demokratycznych. Niemiecko-narodowi oraz komuniści od kilku już dni zapowiadają bezwzględną obstrukcję przeciw obradom Reichstagu przez zgłoszenie całego szeregu wniosków i interpelacyj. Sprawa reformy o ubezpieczeniu od bezrobocia stanowi więc kwestję jaknajwiększej troski kół rządowych. Pomimo czteromiesięcznych pertraktacyj między stronnictwami, koalicji rządowej nie udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienia.

Berlin, 1. 10. PAT. W sytuacji wewnętrzno-politycznej zarysowuje się po wczorajszych naradach gabinetu nowa możliwość kompromisu w sprawie reformy ubezpieczeniowej. Jak podaje „Berliner Tageblatt“ uchwalono na wniosek ministra Stresemanna zwrócić się do partyj koalicyjno-rządowych z propozycją, ażeby zgodziły się na odroczenie głównego punktu spornego podwyższenia wkładek ubezpieczoniowych do czasu ratyfikowania planu Younga i załatwienia reformy finansów. Prasa poranna bardzo krytycznie ocenia ten projekt kompromisowy oświadczając, iż nie jest on zgoła rozwiązaniem sprawy reformy ubezpieczeniowej i że skarb państwa w dalszym ciągu przez 2 miesiące będzie musiał pokrywać wydatki związane z wypłatą zasiłków bezrobotnym.

Demonstracje komunistów

Berlin. 1. 10. PAT. W związku z rozpoczynającą się nadzwyczajną sesją Reichstagu zorganizowała partja komunistyczna tłumny wiec protestacyjny przeciwko projektowi reformy ubezpieczenia od bezrobocia. Wielotysięczne tłumy zgromadziły się wczoraj na olbrzymim placu przed byłym pałacem cesarskim. Pochody i rozwiązanie demonstracji miały charakter spokojny.

Plebiscyt w Niemczech w sprawie planu Younga

Berlin. 1. 10. PAT. Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza w wydaniu na 1 października br. zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, datowane z dnia 30 września o terminie odbycia plebiscytu, zaprojektowanego przez komitet plebiscytowy Hugenberga. Termin wypowiadania się za projektem ustawy plebiscytowej, wyznaczony jest na czas od 16 do 29 października br.

Dalsza ewakuacja Nadrenji

Saarbrücken. 1. 10. PAT. Wczoraj popołudniu opuściły miasto oddziały angielskie straży kolejowej przy załodze okupacyjnej. Po odbyciu wojskowej parady i odprowadzeniu sztandarów oddziały angielskie udadzą się do Wiesbadenu, skąd zostaną następnie odkomenderowane do Anglji.

Dr. Schober zapewnia o równouprawnieniu Żydów w Austrji

Wiedeń, 1. 10. ŻAT. W związku z konferencją prasową dziennikarzy zagranicznych, którą nowy rząd austrjacki zwołał w dniu wczorajszym, kanclerz dr. Schober oświadczył przedstawicielowi ŻATA co następuje: Może pan zapewnić Żydów na całym świecie, że w czasie zajmowania przezemnie urzędu kanclerza, a z pewnością również i później, nigdy nie zajdzie możność ograniczenia praw ludności żydowskiej w Austrji.

Ks. Seipel wycofuje się

Wiedeń. 1. 10. PAT. Były kanclerz austrjacki ks. Seipel udaje się obecnie na dłuższy urlop wypoczynkowy, z którego powróci dopiero przed świętami Bożego Narodzenia. Wyjazd jego w czasie obrad nad zmianą konstytucji oznacza zupełną rezygnację byłego kanclerza z współpracy nad reformą konstytucji.

Wiedeń. 1. 10. PAT. Rada ministrów przekazała zbadanie i uzupełnienie przygotowanych przez gabinet Streruwitza projektów, dotyczących konstytucji, komitetowi ściślemu, który dzisiaj rozpocznie swe prace.

Bł. p.

Róża z Libanów Neumann

żona przemysłowca

zmarła dnia 1. bm. po ciężkich cierpieniach w Białej

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 3 października br. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Komorowickiej na cmentarz żydowski, o czem zawiadamiają w żalu pogrążeni

Mąż, Dzieci i Rodzina

P. P. S. wobec marsz. Piłsudskiego

„W przededniu walki decydującej..."

W wtorkowym numerze „Robotnika" ukazał się znamienny artykuł wstępny posła M. Niedziałkowskiego (naczelnego redaktora „Robotnika") p. t. „Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego". Przytaczamy poniżej artykuł ten w obszernych wyciągach:

„Pewien okres dziejów Socjalizmu polskiego jest bezsprzecznie związany z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego tak samo, jak nazwisko Mussoliniego byłoby związane z historją Socjalizmu włoskiego, gdyby Mussolini odgrywał w nim kiedykolwiek równie dużą rolę, jak ta, którą odegrał Józef Piłsudski w Polskiej Partji Socjalistycznej dawnego zaboru rosyjskiego.

W ciągu kilku lat ostatnich przeróżni oficjalni i półoficjalni chwalcy rolę tę wyolbrzymiali sztucznie i fałszywie; Piłsudski nie reprezentował wcale — jedyny — symbolu Socjalizmu niepodległościowego; dorównywały jego zasługom i pracy zasługi i praca Kazimierza Kelles-Krauza, Ignacego Daszyńskiego, Feliksa Perla, Stanisława Mendelsona, Witolda Jodko-Narkiewicza, Hermana Diamanda i tylu innych w dziedzinie teorji i polityki — Józefa Montwiłła-Mireckiego, Tomasza Arciszewskiego — w dziedzinie akcji czynnej Organizacji Bojowej w latach rewolucji, nie mówiąc już o kolosalnej pracy ideowej Bolesława Limanowskiego. Postać Piłsudskiego i — bez „usuwania w cień" tych wszystkich ludzi — zarysowuje się dostatecznie jaskrawo na tle minionej, bohaterskiej epoki walk polskiego ruchu socjalistycznego.

Tamten okres jest z natury rzeczy zamknięty. Należy już do Historji. Nasza ocena dzisiejszej postawy Józefa Piłsudskiego nie zmienia w niczem uczciwej, sprawiedliwej oceny jego ówczesnego wysiłku; i — odwrotnie — sprawiedliwa ocena Piłsudskiego „ówczesnego" nie może i nie powinna wpływać na stosunek do dzisiejszej jego postawy.

Ale z tamtych czasów Piłsudski zachował na długie lata bezcenny — zaiste — skarb zaufania mas robotniczych, zaufania „na kredyt", zaufania często... bez wzajemności.

Gdy wybuchła wojna, gdy ruszyły w pole Legjony, Piłsudski przestał być przedstawicielem Socjalizmu polskiego, przestał być działaczem czy wodzem P. P. S. — stał się symbolem demokratycznego obozu niepodległościowego, który obejmował nie tylko już socjalistów, ale również ludowe grupy na wsi, inteligencję, mieszczaństwo. „Kapitał" zaufania rozszerzył się i wzrósł, ogarnął całą demokrację polską.

Z tym „kapitałem" wziął w swoje ręce funkcje Naczelnika Państwa w listopadzie r. 1918. Wtędy już chciał zostać „człowiekiem narodu", tak, jak pozostawał przed wojną, „człowiekiem Socjalizmu", a zaraz po odzyskaniu Niepodległości „człowiekiem demokracji". Wyciągnął — w imię interesów państwowych — dłoń pojednania ku narodowej demokracji; narodowa demokracja tę dłoń odtrąciła; Piłsudski musiał pozostać „człowiekiem demokracji", i na fali zaufania mas „przepłynął" tragedję przewrotu majowego.

* * *

Kiedy nastąpiła w duszy, i w sercu, i — nadewszystko w mózgu Piłsudskiego owa „wielka przemiana"? Czy jeszcze w Belwederze za Pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej? Czy w Sulejówku na „dobrowolnem wygnaniu"? czy dopiero w sali Nieświeża? Właściwie—wszystko jedno. Dość, że nastąpiła. Zwiastowały ją dla „wtajemniczonych" niektóre artykuły i wywiady jeszcze przed przewrotem, zwiastowała słynna „mowa do posłów" w Pałacu Namiestnikowskim nazajutrz po przewrocie; zrozumieli jej sens kierownicy Polskiej Partji Socjalistycznej; zrozumiał jej sens — w pierwszym rzędzie — Feliks Perl; jeszcze dzisiaj słyszę słowa Perla z długiej, nocnej rozmowy w gabinecie redakcyjnym „Robotnika"; ale nie rozumiały masy robotnicze i włościańskie.

Piłsudski rozporządzał olbrzymim „kapitałem" nagromadzonego poprzednio zaufania; rzucił tłumom żer w postaci „niepopularnego" drugiego Sejmu, „partyjnictwa" itd. itp.; ten „żer" narazie wystarczał; pod osłoną obu „czynników": zaufania mas i demagogji „antysejmowej" utrwalał się i gruntował „pomajowy" system rządzenia...

* * *

System rządzenia Piłsudskiego prowadził z koniecznością nieubłaganą do pewnych, określonych konsekwencyj. „Dyktatura demokracji" — to sprzeczność sama w sobie; można stworzyć dyktaturę terroru komunistycznego, jak wykazał przykład Rosji, i można stworzyć dyktaturę reakcji społecznej, jak wykazał przykład Włoch i Węgier „Pomajowy" system rządzenia musiał szukać „podstawy społecznej" tam, gdzie taką „podstawę" mógł znaleść, to znaczy pośród wielkiej własności rolnej i pośród sfer kapitalistycznych. Sławetny „kryzys parlamentaryzmu" oznacza w praktyce coś zupełnie innego: oznacza zejście t. zw. klas posiadających z pola walki wyborczej, z pola walki przegranej, i przejście na pole sztucznego hamowania postępów ruchu robotniczego, a w krajach Europy Wschodniej, również i włościańskiego. „Ideologję" dorabia usłużny tłum dziennikarzy, socjologów, filozofów, prawników, ekonomistów. Treść nie ulega zmianie. W Polsce sprowadza się ona do rzeczy następującej:

Piłsudski był na początku „człowiekiem Socjalizmu", był — następnie — „człowiekiem demokracji", pragnął być „człowiekiem narodu", stał się „człowiekiem prawicy społecznej". Walka obozu Piłsudskiego z narodową demokracją nie jest dzisiaj ani walką idei, ani walką interesów społeczno-gospodarczych, ani walką dążeń klasowych; jest walką tradycyjno-osobistą, sentymentalną, przypadkową; tkwi w niej głęboka nieszczerość wewnętrzna i... wzajemna. Walkę prawdziwą Piłsudski toczy z lewicą społeczną, przedewszystkiem z Polską Partją Socjalistyczną.

...Można ubierać tę Prawdę w najbardziej fantastyczne szaty demagogji dziennikarskiej, można wyprawiać przeróżne komedje z tzw. partyjnictwem it.d, itd. A jednak Prawda pozostanie Prawdą. Józef Piłsudski z r. 1929 jest zaprzeczeniem, przeciwstawieniem, „antypodem" Józefa Piłsudskiego z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918 nawet.

A „kapitał" nagromadzonego podówczas zaufania mas został „wydatkowany" do ostatniego bodaj centa.

Zdarzyło się tak, że właśnie ostatni artykuł Józefa Piłsudskiego o Ignacym Daszyńskim stanowił niejako owa „kroplę" przysłowiową, co to przepełniła czarę. Och, nie chodzi tu wcale o żadne bzdury na temat „zakulisowej" gry, albo rzekomego „oportunizmu" takiej, czy innej grupy towarzyszy; chodzi o fakt, że list „poświęcony" w gruncie rzeczy Daszyńskiemu, przeciął ostatnią cieniutką nić... sentymentu, jaka łączyła jeszcze, względnie zdawała się łączyć, Piłsudskiego z jego przeszłością. Kraj odczuł to instynktownie. Piłsudski sam postawił kropkę nad „i". Dyktator, fetowany na Zamku w Nieświeżu zwyciężył ostatecznie członka CKR PPS, spiskowca z pod Bezdan, komendanta I. Brygady, ludowego Naczelnika z listopada r. 1918. Karta została zapisana do ostatniej litery, karta „wielkiej przemiany".

* * *

Takie są źródła naszego stosunku do Józefa Piłsudskiego Nie pomniejszamy jego roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legjonów; nie pomniejszamy jego roli, jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w r. 1920. Stwierdzamy tylko fakt:

Piłsudski z roku 1905, z r. 1914, z r 1918, z r. 1920 należy do Historji;

Piłsudski z r. 1926—1929 jest wodzem „Gasnącego świata" starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewiatanów", biurokracji i... sanacji moralnej". „Tamten" Piłsudski jest częścią historji PPS. „Ten" Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację. On stworzył „pomajowy" system rządzenia. On przewodzi tym, którzy stoją „po drugiej stronie Barykady".

W przededniu walki decydującej trzeba powiedzieć jasno i otwarcie to, co jest prawdą"

Cześć konsulowi Zbyszewskiemu!

Uznanie Egzekutywy sjońskiej i Żydów polskich

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa sjonistyczna, kierownictwo szpitalnictwa „Hadasy“, zarząd związku Żydów polskich w Palestynie oraz kongregacja Żydów warszawskich w Jerozolimie (Kolel warszawski) wystosowały do Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie, dra Tytusa Zbyszewskiego pisma dziękczynne za pomoc okazaną przez niego Żydom w Palestynie w czasie rozruchów w kraju.

Pismo egzekutywy sjonistycznej, podpisane przez p. Horowitza, wyraża drowi Zbyszewskiemu podziękowanie za „osobistą sympatję i szlachetność, okazaną przez niego w stosunku do ludności żydowskiej w godzinie tej niedoli“.

Kierownictwo szpitalnictwa „Hadasy“ wyraża swe podziękowanie drowi Zbyszewskiemu za wielokrotne odwiedzenie chorych i wyrazy sympatji i współczucia dla cierpiących. „W imieniu rannych pacjentów — powiedziane jest w piśmie „Hadasy“, — oraz w imieniu administracji „Hadasa Medical Organisation“ pragnie my zapewnić Pana, że o przyjaźni Jego długo pamiętać będziemy. Prosimy przyjąć wyrazy naszej głębokiej wdzięczności dla Pana i Jego Rządu.“

Zarząd związku Żydów polskich w Palestynie przesłał do Generalnego Konsula dra Zbyszewskiego pismo treści następującej:

„W imieniu tutejszych Żydów polskich składamy Ci, Konsulu Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, najgłębsze wyrazy gorącego uznania i podziękowania za energiczne i pełne poświęcenia interwencje i występowania wobec tutejszych władz centralnych w obronie naszych spraw podczas ostatnich twardych i krwawych dni.

„Pamiętać będziemy te chwile opiekuńcze, kiedyś Panie Konsulu Generalny odwiedzał, pod gradem kul, zagrożone dzielnice, dodając otuchy i nosząc pomoc naszym braciom. Nasza walka obronna w Erec Izrael znalazła głębokie echo w Narodzie Polskim, którego bohaterska historja obfituje przecież w złote i chlubne karty podobnych walk. A Ty, Wielce Szanowny Panie Konsulu, dałeś tej sympatji najgłębszy wyraz.

Jednocześnie śpieszymy z wyrazami głębokiego podziękowania dla Centralnych Władz Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie za przychylne stanowisko i energiczne interwencje na rzecz naszych żywotnych spraw w Erec Izrael na terenie międzynarodowym“.

Przełożeństwo Kolelu warszawsko-polskiego w Jerozolimie przesłało Generalnemu Konsulowi drowi Zbyszewskiemu pismo, w którem w gorących słowach dziękuje w imieniu tysięcy członków Kolelu za usilne starania i skuteczne interwencje na rzecz Żydów podczas ostatnich krwawych zajść.

Zwęglone zwłoki ofiar napadów arabskich

Jerozolima (ŻAT) Wśród Żydów, którzy w dniu 23-go sierpnia zostali zaatakowani przez tłum Arabów w Safedzie, byli również 2 Żydzi z Ein-Zeitim. Jednemu z nich, nazwiskiem Pinkus udało się ujść z rąk oprawców. Ukrywał się on w ciągu 36 godzin w jaskiniach i górach galilejskich bez wody i żywności. Towarzysz Pinkusa, Herzenstein zginął natomiast bez śladu. Dopiero obecnie pewien Arab zakomunikował policji, że owego tragicznego dnia widział pewnego człowieka w pobliżu płonącej stodoły ze zbożem.

Po dłuższych poszukiwaniach policia odnalazła naprędce wykopany grób, w którym ukryty był szkielet oraz części ubrania, które należały do zaginionego.

Zwęglone zwłoki przewieziono do urzędu sanitarnego w Safedzie.

30 Arabów z Ein-Zeitim pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem udziału w zamordowaniu Herzensteina i innych Żydów.

Arabowie oskarżają rząd

Jerozolima (ŻAT) Dziennik arabski „Jamea El Arabia“ zamieścił artykuł, w którym wyraża przekonanie, że „władze angielskie w Palestynie skapitulowały przed Żydami“. Na dowód tego, dziennik arabski przytacza następujące fakty uprzywilejowania Żydów: umorzenie długu samorządu Tel-Awiwu w wysokości 75,000 funtów, wyasygnowanie 10,000 funtów na pomoc doraźną dla ofiar rozruchów, utrzymywanie bezdomnych Żydów na koszt rządu, wydanie instrukcji wszystkim urzędom państwowym, aby przyszły z pomocą instytucjom żydowskim przy odbudowie zburzonych osiedli.

Równocześnie „Jamea El Arabia“ przytacza szereg faktów, które świadczyć mają o antyarabskiem stanowisku władz angielskich: 1) agresywne stanowisko wojsk angielskich względem Arabów w Jerozolimie, Mozza, Hebronie, Jaffie, Hajfie i Safedzie, gdzie zabito i raniono wielu Arabów, 2) aresztowanie kilkuset Arabów, których się torturuje i bije w więzieniu, podczas, gdy z więźniami żydowskimi obchodzą się dobrze, 3) nałożenie kontrybucji na wsie arabskie, aby wypłacić Żydom odszkodowanie, 4) dymisjonowanie urzędników arabskich w chwili gdy żaden urzędnik żydowski, szczególnie zaś naczelny prokurator Norman Bentwich nie został usunięty, 5) niepodjęcie żadnych zdecydowanych kroków, aby skonfiskować broń, za pomocą której Żydzi atakują poszczególnych Arabów.

W obozie Husseinitów - bez zmian

Londyn (ŻAT) „Daily Cronicle“ zamieszcza wywiad swego korespondenta George'a Renwicka z emirem Transjordanji Abdullą w Amanie. Emir Abdulla oświadczył m. in.:

Palestyna znajduje się w niekorzystnej sytuacji. Kraj ten jest otoczony Syrją, Hedżasem i Egiptem, krajami arabskiemi, w których dążenie Żydów do utworzenia siedziby narodowej w Palestynie napotyka na ostry sprzeciw.

Na zapytanie o jego stosunek do sjonizmu, emir Abdulla oświadczył kładąc nacisk na każde słowo: Urzeczywistnienie tej idei jest absolutnie wykluczone. Pokój w tym kraju panować będzie tylko jak długo stacjonować tam będą żołnierze angielscy. W chwili jednak, gdy zwinięty zostanie sztandar brytyjski, wówczas...

Przypomnieć musimy, oświadczył w dalszym ciągu emir Abdulla, udzielone nam przez Anglję przyrzeczenia w czasie wojny światowej. Hedżas, Irak, Syrja, Palestyna i Nedżd stanowić miały niezależne stany zjednoczonej federacji krajów arabskich. Dotychczas przyrzeczenie to nie zostało urzeczywistnione. Pod władztwem tureckiem Syrja i Transjordanja tworzyły jeden kraj; nie jesteśmy również skłonni do uznania, aby Francja miała szczególne prawa do Libanu.

W Palestynie panuje obecnie zupełny spokój. Wszystkie wiadomości o rzekomych usiłowaniach Beduinów i Arabów z Transjordanji w kierunku przedarcia się do Palestyny, nie zgadzają się z rzeczywistością.

Emir Abdulla wyraził uznanie dla władzy angielskiej w Transjordanji która nie dopuściła do jakiejkolwiek akcji ludności, wzburzonej na skutek fałszywych wiadomości z Palestyny.

Oświadczenie Abdulli nie stanowi oczywiście żadnej sensacji, skoro uwzględnimy, że Abdulla należy do rodziny Huseinitów, którzy wywołali walki palestyńskie.

Złudzenia arabskie

Jerozolima (ŻAT) Dziennik arabski „Assirat al Mustakim“ zamieścił artykuł, zawierający ocenę ostatnich wypadków w Palestynie, w którym wyliczone są następujące „korzyści“, powstałe w wyniku ostatnich rozruchów:

Przywrócenie jedności arabskiej w Palestynie, wstrzymanie(?) dalszej sprzedaży ziemi Żydom(?) oraz wpływ na zmniejszenie(?) lub całkowite wstrzymanie(?) imigracji żydowskiej do Palestyny. Bezpartyjne dochodzenie stwierdzi, pisze dalej dziennik arabski, że kroki zaczepne nie były zorganizowane ani wszczęte przez Arabów. Komisja śledcza będzie więc zmuszona(??) zgodnie ze słusznością i sprawiedliwością zalecić zanulowanie deklaracji Balfoura.

„Assirat al Mustakim“ uskarża się następnie, że Arabowie egipscy udzielają zbyt mało poparcia Arabom palestyńskim, którzy zawsze popierali akcję Arabów egipskich.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę i jutro ostatnie dwa w tym roku występy Kazimierza Junoszy- Stępowskiego w budzącej nader wesołość komedji „Azais“. W piątek o g. 5-tej popoł. na pierwszem przedstawieniu szkolnem miła komedja Fredry „Przyjaciele“, po specjalnie zniżonych cenach, obowiązujących na ten typ przedstawień. W sobotę premjera komedji Fodora „Mysz kościelna“, która spotyka się w Krakowie z powszechnem zainteresowaniem. Dwie czołowe role odtwarzają artyści, którzy je kreowali już z wybitnem powodzeniem we Lwowie za dyrekcji p. Trzcińskiego, tj. pp. Zaklicka i Szymański. W innych rolach pp. Kostecka, Dąbrowski, Kułakowski i Leliwa.

— **SALA BOLOŃSKIEGO.** Jeden z najwybitniejszych zespołów instrumentalnych — Kwintet kolenderski — wystąpi jutro tj. w czwartek 3 bm. Bilety do nabycia w kasie przy sali, Rynek 34.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Środa: „Azais“.
Czwartek: „Azais“.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Środa: „To się wszystko zmieni“.
Czwartek: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Dzikuska“ (M. Malicka i Z. Sawan).
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (M. Malicka i Z. Sawan)
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
UCIECHA: „Panna Elza“ (Elżbieta Bergner).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Zahia córka Szeika“.

Kto wygrał na loterji?

W 20-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy loterji państwowej padły następujące większe wygrane (częściowo przez nas już podane):

25.000 zł. nr. 141933.
Zł. 15.000 nr. 184649.
Zł. 10.000 nry: 18643, 26152, 176241.
Zł. 5.000 n-ry: 85235, 136224, 149318, 172809.
Zł. 3.000 n-ry: 27400, 31976, 35937, 36992, 41418, 114846, 148858.
Zł. 2.000 n-ry: 1070, 56422, 84000, 112106, 113071, 145857.
Zł. 1.000 n-ry: 27430, 33142, 34891, 50415, 57697, 59621, 74711, 100281, 104530, 171544, 175341.
Zł. 600 n-ry: 9170, 21071, 23693, 24817, 37708, 41155, 63616, 65816, 70537, 83464, 88496, 91865, 92191 95378, 107782, 117814, 121488, 127583, 136425, 137166 137505, 151021, 156946, 184908,

Rok II Nr. 18

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, d. 3 października 1929
Wychodzi co 2 tygodnie jako dodatek „NOWEGO DZIENNIKA“

O naszych świętach

W czasie, kiedy zdrowa, czerwona jesień po polach chodzi, po sadach i ogrodach, kiedy strząsa z siebie cudowny, kolorowy deszcz dojrzałych owoców, przychodzą do nas Święta; jedne smutne, o oczach zapłakanych, o oczach, pełnych błagań serdecznych i skarg, drugie wesołe, śpiewające, roztańczone, jak płomyki świec na naszych stołach. A wszystkie wnoszą do domów naszych wspomnienia dalekie i stare, a wszystkie zapalają w naszych sercach płomienne świece wzruszeń i myśli wielkie i czyste.

Na czele kroczy „Rosz haszanah“ — święto przeznaczeń. W tym dniu obdziela Stwórca każdego z nas jakimś losem. W bóżnicach rozlegają się wówczas głośne modły i błagania, by los ten był jak najpomyślniejszym.

Po „Nowym Roku“ obchodzimy największe i jedno z najpodniośleiszych świąt: Dzień Pojednania. W tym dniu odrzucamy precz co niskie i przyziemne, zapominamy o naszych troskach i cierpieniach, a wznosimy się na skrzydłach modłów wspaniałych tam, gdzie króluje — Wieczność.

W domach naszych panuje wówczas cisza. Tatuś i mama poszli do bóżnicy. Została tylko siostrzyczka i braciszkowie. Babunia nie mogła pójść, bo chora. Tulimy się do niej i patrzymy z rozwartemi oczami na duże białe świece, płonące dzień cały na stole.

I bierze nas dziw ogromny: Pytamy: „Babuniu, dlaczego u nas tak cicho i smutno? — Co to znaczy „Dzień Pojednania“?

A babcia, głaszcząc czarne i złote czupryny wnucząt, szepce zbielałemi wargami: „Pojednanie się z Bogiem rozumiesz dziecinko? — Tak, tak, pojedna nie się z Bogiem“.

Pytamy: „A jak można się pojednać z Bogiem skoro on tak wysoko i daleko mieszka?“ — „Można, kotuniu, — odpowiada babunia, — można. Trzeba tylko chcieć. — Przez wypełnianie Jego przykazań możemy się pojednać z Bogiem. — ‚Kochaj bliźniego, jak siebie samego“. — Oto co nam przykazał nasz Bóg. Jeśliśmy się z kimś pokłócili, jeśli czujemy do kogoś nienawiść, przepraszamy go w tym dniu. Wypędzamy z naszych serc złość, aby mogła w nich zakwitnąć dobroć i miłość. Tak, kotunin. — Przez pojednanie się z ludźmi — braćmi naszymi, prowadzi droga do pojednania się z Bogiem“.

...I opowiada babunia cicho w ów dzień o ludziach dobrych i kochających się wzajemnie.

A gdy wieczór spłynie z wysokich gwiazd, przychodzi tatuś i mama z bóżnicy i całuje nas. Ale jakoś inaczej, niż zwykle tak jakoś goręcej, serdeczniej. A potem — uczta i śpiewy i radość ogromna, bo dusze nasze wróciły z podniebnej podróży czystsze i szlachetniejsze.

Tymczasem zbliżają się, jakby na pocieszenie dwa wesołe, śliczne święta: Sukkot i Simchat Tora, — czas, w którym budujemy szałasy, kiedy z rozrzewnieniem wpatrujemy się w Etrog, sprowadzany z naszej słonecznej Ojczyzny.

I rośnie radość nasza i wesele, bo oto zakwita w izbach naszych i bóżniczkach czarodziejska bajka kolorowych chorągiewek, lecą śpiewy najserdeczniejsze, najukochańsze w naszym cudownym, starym języku, — wieczorem drżą bóżniczki od tupotu nóg roztańczonych, a bo radość i duma rozpiera piersi nasze, że nas wybrał Pan na Stróżów — swej Nauki, swej Tory, — bo to Jej święte urodziny.

A gdy miną święta, czujemy się silniejsi i lepsi i z ufnością żegnamy jesień i oczekujemy dnia, w którym spadnie pierwszy, błyszczący śnieg.

Maurycy Schimel.

CH. N. BIALIK.

Na wiatr rzuciłem gorzkie jęki...

Na wiatr rzuciłem gorzkie jęki,
A piasek wypił me łzy rzewne –
Wietrze! Gdy spotkasz brata mego,
Powiedz: zetlałem, jestem drewnem...

Powiedz, że wyschło źródło światła,
Znikły westchnienia i łzy moje:
Płomień rozżarzył się w mem sercu
I zgasły iskier złotych roje...

Tylko me źródło jeszcze nieraz
Krwawi jak świeża, wielka rana;
A dusza chora dymi jeszcze
W krwi i popiele zbrukana...

Przełożył: **Józef Kurtz**

Zamknięcie kolonji

I.

Było to we środę 28 sierpnia.

Na naszej kolonji kierowniczej Org. Haszomer Hacair na Żakli czuć było atmosferę wyjazdu. — Wszyscyśmy odczuwali pewnego rodzaju niesmak. „Nilath ha moszawa“... to jest rzeczywiście coś nie bardzo smacznego.

Czuliśmy, że skończyły się te „dobre — kolonijne czasy. Znów powrócimy do pełnych kurzu, zgiełku i golusowej atmosfery miast.

Całą naszą wezbraną w ciągu dnia energię przyrzekliśmy sobie — według tradycji — wyładować wieczorem przy ognisku.

Godziny mijały szybko. Zajęci pakowaniem, szukaniem zagubionych rzeczy, zapomnieliśmy o całym świecie, o wypadkach w Erec, o których doniesiono nam rano, że stan się polepszył.

Każdy zajęty był swoim plecakiem, — swojemi manatkami.

Wreszcie około godziny 7 wieczorem usłyszeliśmy trąbkę, sygnalizującą ostatnią uroczystą pogadankę, zamykającą kolonję. — Ze śpiewem, tańcem, wesoło jak na nas przystało, zbliżyliśmy się na miejsce zbiórki, na pobliską polanę.

— — — — — — — —

Wtem spotkaliśmy się z dziwnemi twarzami naszych kierowników — Rady Naczelnej. Jakiś smutek na twarzy, jakieś dziwne ognie w oczach...

Zrozumieliśmy.

Natychmiast śpiew umilkł, raczej zamarł wszystkim w krtani, — spochmurniały twarze. Wszystkich nas przeszedł jeden, wspólny dreszcz...

Nasze drogie Erec w niebezpieczeństwie!!!

Z ust do ust podawano najświeższą wiadomość: Beth-Alfa zagrożone!

Zadrżeliśmy na tę straszną, iście Hiobową wieść. — Uszom naszym nie chcieliśmy wierzyć. — A więc prawdą jest, że cały nasz wysiłek idzie z dymem, — a więc prawdą jest, że najlepsi nasi bracia giną tam w obronie swego ideału — Ojczyzny, pracy i wysiłku? Tyle lat pracy!!

II.

Cicho i nienaturalnie w tej chwili brzmi komenda Z głowami opuszczonemi kroczymy jak cienie i kołem otaczamy ognisko.

Blade płomienie małego ogniska oświecają naszych starszych braci, — gości z Erec, pełnych smutku i oczekiwania. W oczach jeno błyszczy silny, może silniejszy, aniżeli zawsze, lecz „szomrowy“ płomień. Wpatrzeni w ich twarze, od nich czekaliśmy pierwszego słowa — pierwszego odruchu.

III.

Dorzucono drew do ogniska,
Wzrosło trochę i zajaśniało.

Staliśmy tak kilka chwil w ciszy i rozmyślaniu, wiążąc się jedną myślą o Erec i naszych bohaterach.

Nagle, gdzieś w kącie, ozwał się cichy, ale dobitny głos: ‚Techezakna jdeej col achejnu ha mohy-

Z LEGEND ŻYDOWSKICH.

Opowieść z życia rabbi Chune Hamagil

Pewnego razu rabbi Chune Hamagil, jadąc drogą na osiołku, zobaczył człowieka sadzącego drzewo. Rabbi zaciekawiony, zbliżył się do owego człowieka i zapytał, czy wie, za ile lat drzewo to, które teraz sadzi, będzie rodzić owoce? Zapytany odparł, że dopiero za lat siedmdziesiąt. Rabbi Chune zdziwiony, zsiadł z osiołka i zbliżył się do sadzącego. „Zaiste, — rzekł, — i czyż ty, który jesteś już dojrzałym mężczyzną, spodziewasz się dożyć tej chwili?“ „Rabbi, — odparł tenże, — a przecz drzewa, które oto tu rosną, nie ja, lecz rodzic mój sadził, a czyż spodziewał się korzystać z owoców pracy swej? Rabbi Chune nie odpowiedział nic na takie rozumowanie, lecz kiwnąwszy powątpiewająco głową, usiadł opodal pod drzewem i w zamyśleniu spożywał chleb. Rozmyślając tak... usnął.

— — — — — — — —

Tymczasem mijały dnie i tygodnie, a rabbi Chune Hamagil spał dalej snem kamiennym, a rośliny i mchy, w lesie rosnące, przykryły ciało jego. Minął wreszcie rok, minęło dwa i dziesięć lat, a rabbi Chune spał i spał, zda się bez końca. Rodzina była bo już tymczasem dawno, jako zmarłego opłakała a tylko pamięć wielkiego uczonego żyła jeszcze wśród ludu. Aż wreszcie minęło lat siedmdziesiąt, a rabbi Chune obudził się ze swego snu niezwykłego. Otworzywszy oczy, ujrzał przed sobą człowieka, który zrywał z drzewa dojrzałe już owoce. Rabbi, który przypomniał sobie, że gdy usnął, zasadzano dopiero w tem miejscu drzewo, zdziwił się, że tak szybko wydało owoce.

— Powiedz mi młody człowieku, proszę, czyż drzewo to, z którego teraz owoce zrywasz, ty sam zasadziłeś?

— Nie, starcze, — odrzekł zdziwiony młodzieniec, — zasadził je jeszcze dziad mój przed laty...

Teraz dopiero zrozumiał rabbi Chune, ile lat przespał, a oglądnąwszy się, zobaczył obraz, który go jeszcze w tem upewnił. Otóż osiołek, którego był przed laty zostawił opodal na łące, stał teraz w pośrodku niezliczonego stada potomków swych. Rabbi Chune Hamagil postanowił udać się do domu swego, w nadziei zastania tam syna lub wnuków swoich. Jakoż, przybywszy na miejsce, zagadnął spotkanego mężczyznę... zacz nie mieszka tu syn rabbi Chane Hamagil?

— Ni, odpowiedział zapytany, — ojciec mój już nie żyje. Rabbi Chune, usłyszawszy to, rzucił się młodzieńcowi na szyję.

— Wnuku mój, — rzekł wzruszony, — jam jest rabbi Chune, dziad twój.

Ten jednak, zamiast uściśnąć dziada swego, odsunął go lekko od siebie i rzekł:

— Starcze nieszczęśliwy, azali nie wiesz, że dziad mój, rabbi Chune, jeszcze przed laty 70-ciu umarł?

Nie pomogły tłómaczenia ni prośby złamanego starca. Opowiadanie jego było zbyt nieprawdopodobne, nikt w nie uwierzyć nie chciał. I odszedł rabbi Chune, Z rozdartem sercem udał się do „Bet hamidraszu“, do swego ulubionego przybytku Bożego, w którym niemal życie całe strawił. W chwili, gdy przekroczył próg świątyni, usłyszał, jak jeden ze studjujących Talmud młodzieńców rzekł do swych towarzyszy: „Zaiste, dzisiaj tak zgłębiliśmy tajniki Tory świętej, jako to za czasów rabbi Chunego bywało“. Rabbi Chune zbladł ze wzruszenia i chwiejnym krokiem zbliżył się do młodzieńców.

— Rabbotai, — rzekł, — jam jest rabbi Chune Hamagil, któregoście teraz wspomnieli.

Ci jednak, miast wstać z uszanowaniem i powitać drogiego mistrza, popatrzyli nań zdziwieni, następnie zamieniwszy z sobą porozumiewawcze spojrzenia, uśmiechnęli się z politowaniem. I oni uważali go za obłąkanego. Rabbi Chune, upokorzony, usiadłszy w kącie rzewnie zapłakał:

Boże Wiekuisty, — rzekł, — weź, proszę, duszę mą znękaną z padołu tego, gdzie tylko śmiech i politowanie wzbudzam.

Tak oto modlił się rabbi Chune do Jehowy. Boga swego, aby mu śmierć rychłą zesłał. I wysłuchał Wiekuisty słów sługi swego i dał mu śmierć rychłą a cichą i usnął rabbi Chune, lecz tym razem na zawsze. (Po polsku opracował: **Ben Chorin**).

sorgnim... afrot Arcejnu by aszer hejm szam“, podchwyciliśmy ten ton i potężnym chórem przebrzmiała pieśń pracy, która zwarła bardziej nasze koło jako symbol siły.

Serca nasze rosły, oblicza jaśniały, muskuły prężyły się, — słowem, rwaliśmy się do czynu z tą pieśnią na ustach.

Do czynu wzywał nas zew wewnętrzny, pchał i parł hen — tam do naszych Braci!!

IV.

Przebrzmiała pieśń, przygasło nieco ognisko. znów cisza, — słychać było jeno cichy trzask żarzących się gałęzi. Pierwszy przemówił Szmuejl:

W cichych z początku i niepewnych słowach opowiada nam o wielkiem niebezpieczeństwie, grożącem naszej Ojczyźnie, o poświęceniu naszych braci.. Mówi coraz głośniej...

Słowa jego nabierają coraz większej siły, większego rozmachu, pewności i wreszcie brzmią głośno i dobitnie przez pola, odbijając się głośnem echem o lasy, donosząc wszystkim, całemu światu o naszej sile i wytrwałości.

Gorące słowa naszego przywódcy obudziły w nas świadomość naszej siły — wlały w nas wiarę w lepsze jutro: „Mimo wszystko, — brzmiały mocne jak czyny słowa, — nie damy naszego Erec, — nie zrezygnujemy z niego! — chyba... po naszych trupach!!!

Ledwo skończył, a rozległy się pieśni wiary i otuchy: „Col od belewaw“... i pieśni młodzieży „Anu dzim we szaam“.. Po pieśni jeszcze raz umilkliśmy wszyscy, by uczcić pamięć poległych, a potem rozległy się gromkie słowa, odzwierciedlające wszystkie nasze uczucia i życzenia, — stare szomrowe: „Chazak Weemac!“

Spokojnie, bz śpiewu i borry rozeszliśmy się do domów. **B. (T.).**

Echo smutnych dni

Smutnie rozpoczął się pierwszy dzień nauki w żydowskiej szkole. Pod znakiem żałoby i łez. Dzieci są jeszcze wprawdzie małe, ale już mimo to zdają sobie sprawę z ciężkich chwil jakie przeżywa Erec i głęboko odczuwają twardy los i niedolę Ojczyzny... Są też mniej hałaśliwe i poważniejsze, niż zazwyczaj. Zebrali się wszyscy koledzy i koleżanki z zeszłego roku. Amelka, Hania, Momka, Curoś, Awromek i jeszcze wiele innych dzieci. Przyszli na długo przed ósmą do klasy, siedzą spokojnie w ławkach i rozmawiają... Tematów do rozmowy nie brak, ale głównym tematem jest Erec... Oczy dzieci zwracają się ciągle ku drzwiom. Z biciem serca i niepokojem oczekują nadejścia Sarusi. Sarusi brat, ten, który przed kilku miesiącami opuścił dom i Rodziców, aby wyjechać do Erec, zginął na ulicach Jerozolimy od kuli wroga. Wszyscy już o tem wiedzą w całej dzielnicy i o niczem innem nie mówią... Głośniejszy szmer przelatuje nad klasą, kiedy wchodzi Sarusia w ciemnej sukience i siada w ostatniej ławce. Żadne z dzieci nie śmie do niej przemówić...

Równocześnie z dzwonkiem wchodzi Pani z drobną wiązanką kwiatów w ręce. Pani wita się z dziećmi i wzrok jej także natychmiast szuka Sarusi.

Pani zwraca się do dzieci przyciszonym głosem: „Pierwszą godzinę nowego roku szkolnego poświęcimy Erec i pamięci tych wszystkich, którzy w obronie Wielkiej Sprawy — nie wahali się oddać życia. Po twarzyczkach waszych poznaję, że los waszej Ojczyzny jest... Wtem w słowa Pani wpada szloch. To Sarusia płacze. Pani milknie i zakrywa twarz rękami... Przez jej palce lecą sznurki łez. — Dzieciom powieki także tak ciążą, że nie mogą ich unieść....

Nagle otwartemi oknami w ciszę klasy wpadają odgłosy bębnów, trąb i fletów... To studenci z sąsiedniego gimnazjum, którzy zawsze rok szkolny rozpoczynają muzyką i pochodem przez miasto.

Głośne tony marszu uspokajają zwolna rozszlochane duszyczki dziecięce. Ciężkie powieki się unoszą, tu i ówdzie wyciąga się szyja i stara się wyglądnąć oknem... Wtem zrywa się z ławki Abraś i woła:

— Proszę Pani i my zaśpiewamy! W mgnieniu oka zrywają się dzieci z miejsc i chórem zaczynają: „Odo lo awda tikwatenu“... I płynęła pieśń z drobnych ust dziecięcych, pełna otuchy, wiary i pełna po brzegi wielkiej miłości Ojczyzny! Kiedy ucichło ostatnie słowo Pieśni, Pani wsunęła za obraz Wodza wiązankę kwiatów i wrzuciła do niebieskiej puszki pieniądz... Dzieci poczęły natychmiast grzebać po kieszeniach. W każdej kieszonce prawie coś się znalazło. I szły gęsiego jedno za drugiem w stronę skarbonek z ofiarnym groszem dla Erec. A kiedy Sarusia zbliżyła się do puszki, pani objęła ją i gorąco ucałowała. **Blanka Hollaendrowa.**

Astry

Zakwitły astry, zakwitły tęczowem morzem, zapłonęły cichym, marzącym łanem... Modlą się do blado-złotego słonka, co im atlasy koron muska chłodnym pocałunkiem. Chwieją się na wietrze kiściami subtelnych krynolin-kielichów i szepcą baśń o Jesieni! O tej, która w srebrne welony mgieł spowita, idzie na przełaj polami... idzie cicho jak zmęczenie, słodka jak odpoczynek po pracy i zasłuchana rzewnie jak Smęt.

Chwieją się astry na wietrze....

A nocą ukojną, aksamitną i przepastną zaczyna się coś dziać w serduszkach astrowych. Coś zaczyna śpiewać żałośnie i czarownie...

A potem, rozchylają się płatki różowe, liljowe i białe i wyziera z nich Elfik malutki, o złotej buzi i skrzydełkach błękitnych. Na imię mu Żal, bo jest braciszkiem jesieni.

I śpiewa Żal o jakiejś tajemnicy, o dałach bezkresnych, o dniach słonecznych, a minionych, śpiewa i z zimna drży. A z każdym trelem jego nokturnu wyfruwają na świat drżące, dlikatne, białe włókienka pajęczyny...

Astry wiedzą, co to znaczy. Poczynają wnet ronić mirjady łez kolorowych, co ze świtem opadną deszczem wilgotnym na ziemię. To są właśnie duszyczki tych kwiatów, tych dziwnych kwiatów Jesieni... **Anda Eckerówna.**

CO MACIE ŚLUBOWAĆ W ROSZ-HASZANA?

KĄCIK Ż. F. N. Maurycy Schlanger proponuje rozpisanie konkursu na zagadki, przyczem każdy z uczestników musiałby przesłać pewną kwotę na Ż. F. N. Chwali się Maurycemu Schlangerowi, że pamięta o Ż. F. N. i zastanawia się nad sposobami przysporzenia mu pieniędzy — uważamy jednak, że dla Was najprostszym sposobem zbierania pieniędzy na fundusz wyzwolenia ziemi jest jedynie zapełnianie Waszych kartek składkowych. Kartki te są przez Zarząd K. K. L. specjalnie dla Was przyrządzone. **Teraz, gdy praca około Wyzwolenia Ziemi powinna być podniesiona do dziesięciokrotnej potęgi, powinniście sobie postanowić w ciągu roku, jak największą ilość kartek zapełnić.** Pamiętajcie o tem, że jedna kartka zapełniona, to szumiące kiedyś drzewo na cześć ukochanego Wodza. Zacznijcie w Rosz-Haszana, wszyscy jak jeden mąż, — Armja Dzienniczka, walcząca o swoją świętą ziemię. Wierzcie nam dzieci, że to więcej będzie znaczyło niż smętne wierszyki i załamywanie rąk. Na przyszłe „Rosz-Haszana“ — uwiadomicie nas, wiele drzewek w ciągu roku zdobyliście, — nastąpi potem mianowanie, które mieć będziecie w pierwszym rzędzie w Waszem sercu.

KONKURS DZIENNICZKA na temat „Bajeczka, lub nowelka, której jako tło służy idea Ż. F. N. Przesyłajcie swe prace, dzieci, — jest to temat bardzo wdzięczny, który możecie dowoli opracowywać. **Podajcie rodzaj nagród.**

SIMCHATH-THORA.

Czy przygotowujecie już chorągiewki dla swego młodszego rodzeństwa? Możecie je zrobić z biało-niebieskiego papieru, — w środku złoty Mogen — Dawid. Czerwone jabłuszko i świeczka dopełnia pięknego dzieła.

Możecie też nabyć chorągiewki w centrali K. K. L. Poproście rodziców, aby Wam sprawili tę miłą rozrywkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA“

REGUSIA: Czy już wiesz dziewczynko, kto to był Balszem? Pisaliśmy już o nim w Dzienniczku.

DORA KISENÓWNA: Niestety, zbyt prędko ziściły się słowa Waszego wierszyka, — musimy tem silniej pamiętać teraz o tem: „Że kraj nasz jest piaszczysty i nieuprawny — i wiele jeszcze wytrwałości i hartu okazać musimy, aby Palestyna naszą była“.

B. HASZOMER-HACAIR (Tarnów). Zależy nam bardzo na zgodnej współpracy wśród młodzieży. Może uda nam się znaleźć jakieś wyjście, aby uzgodnić Wasze dążenia z Agudat. H. H.

LOLEK ELSNER: Jak widzisz, dziecko, mamy wiele materjału aktualnego, — sama przyznasz, że szkoda miejsca na tłumaczenie Haszaloma.

MOJŻESZ RANEL: Pomyślimy nad tem.

B. CH.: Jak widzisz, masz odpowiedź w tym numerze. Zastanawialiśmy się nad tem pytaniem, któreś nam zadał. Znaczek wrzuciliśmy do puszki Ż. F. N.

KFIR — H. H.: Bardzo się chwali, że ty jako **Kfir**, masz tak silną wolę i chęć pracy dla narodu. Życzymy Ci, abyś doprawdy miał dość sił, abyś to, o czem z takim entuzjazmem piszesz, mógł w czyn wprowadzić. Artykułu nie umieścimy.

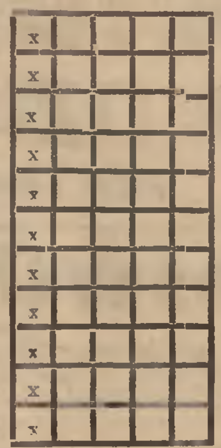
MANIA SCHENKLÓWNA: Dziękujemy za pamięć. W jaki sposób składacie Wasze datki na Keren Haganat Hajiszuw?

ZWI TOW.: Owszem masz zdolności pisania opowiadań.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

LOGOGRYF

Ul. Jan Abrahamer (Kraków)



1. Miasto w Polsce
2. Ptak drapieżny
3. Zasłona okna
4. Przyrząd do mierzenia czasu
5. Okrzyk woźnicy
6. Kalosz w jęz. hebrajskim
7. Rodzaj wozu do jechania po śniegu
8. Dzikie zwierzę
9. Imię żeńskie
10. Miesiąc żydowski
11. Inaczej bandyta

Rząd pionowy, oznaczony krzyżykami, da nazwę zbliżającego się święta żydowskiego.

MINIATURKI

Wł. Dunio Freylich.

1. Przyimek + drzewo + spółgłoska = ..? (kwiat).
2. Ciało (chem.) + literatura grecka = ..? (służy publiczności).
3. Uderzenie + samogłoska + zebranie = ..? (rodzaj chleba).
4. Lokal zabawowy + tarcza w strzelnicy = ..? (miasto w Europie).
5. Okres czasu (wspak) + zaimek = ..? (godło królewskie).
6. Ciało lotne + papier wartościowy (wspak) = ..? (chroni od deszczu).

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 17-go:

Łamigłówka: 1) Hamburg, 2) Pantera, 3) Katolik, 4) Komitet, 5) Marokko, 6) Kordowa, 7) Karaiła. — Całość: Hatikwa.

Szarada: Sy — na — go — ga.

DOBRE ROZWIĄZANIE NADESŁALI:

Lolek Elsner, Marcel Ohrenstein, Zygfryd Dobschütz, Sala Klausner, Ulania Schenkelówna, Stella Manesówna, Josiek Metzger, Lola Kantor.

NAGRODY ZA DOBRE ROZWIĄZANIE ZAGADEK losowane będą znowu regularnie co miesiąc. Za miesiąc wrzesień dało losowanie następujący wynik:

Julek Glatt, Kraków, Paulińska 22 Henryk Künstler, Kraków, Miodowa 10, Erna i Wiluś Landau Kraków, Dietla 13.

Koniec „Dzienniczka“

DZIEŃ POLITYCZNY.

PO ZMIANACH W M. S. W.

Nowomianowany dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych wicewojewoda krakowski p. Duch, przyjeżdża do Warszawy dla objęcia urzędowania w dniach najbliższych. Dotychczasowy zaś dyrektor, p. Jan Strzelecki przerwał już urzędowanie i korzysta z urlopu wypoczynkowego.

Po ustąpieniu naczelnika wydziału aprowizacyjnego, p. Szwalbego, tymczasowe kierownictwo wydziału objął radca Rozenberg.

Program stacji radjofonicznych

Środa, 2 października.

Kraków (312.8) 11'56 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Koncert płyt gramof. 13 Komun. meteor. 15'40 Komun. gospod. 16'30 Koncert płyt gramof. 17'25 Odczyt pt. „Film dźwiękowy — systemy optyczne“ wygł. dr. Wilkosz. 18 Koncert z Warszawy. 19 Rozmaitości. Komun. 19'25 Komun. roln. i meteor. oraz „Skrzynka rolnicza“ z Warszawy. 19'56 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Odczyt pt. „Krajobraz pustyni libijskiej“ wygł. dr. J. Smoleński. 20'30 Słuchowisko pt. „Ze wspomnień cyklisty“ — Bolesława Prusa. 22'15 Komun. z Warszawy. 22'45 Muzyka taneczna z Wilna.

Poznań (334.8) 17'10 „Żywe iskry“ — recytacje prof. Oskara Zawrockiego.

Katowice (408.7) 19'20 „Wrażenia z podróży po Skandynawji“ wygł. p. Kamila Nitschowa. 20'30 Koncert kameralny.

Warszawa (141.7) 20'30 Koncert solistów.

Londyn (356.3) 15'45 Koncert kameralny.

Berlin (418) 18'40 Występ piosenkarza Leo Monossona.

Wrocław (253) 21'30 Dwa wesołe słuchowiska.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W KRAJU.

Z OŚWIĘCIMIA

(Kor. wł.) Po kilku odbytych posiedzeniach — zapanowała w naszym kahale znowu cisza cmentarna. Sprawa odrestaurowania łazni rytualnej nie postąpiła ani krok naprzód.

Akcja na rzecz ofiar palestyńskich przyniosła 1785 zł.

Z przykrością należy podnieść, że pożyteczna placówka jaką jest nasza „Czytelnia żydowska" straciła swój lokal. Komitet lokalny org. sjońskiej powinien dołożyć energicznych starań celem uzyskania nowego lokalu dla czytelni.

W ostatnich dniach bawił w naszem mieście prezes org. Hitachdut w Polsce p. Józef Löwi z Łodzi, który na publicznem zgromadzeniu wygłosił referat pt. „Drogi, które prowadzą do odbudowy Palestyny". (F. W.)

WYJAZD CHALUCÓW Z JAROSŁAWIA

(Kor. wł.) Miasto nasze dało godną odpowiedź na ostatnie wypadki w Palestynie, a były nią nietylko żywiołowe manifestacje całego bez wyjątku społeczeństwa, oraz ofiary materjalne osiągnięte w bardzo pokaźnej wysokości — a ostatnio także wyjazd 16 chaluców do Erec z naszego miasta. Toteż onegdaj żegnało ich godnie społeczeństwo naszego miasta.

Z inicjatywy resortu młodzieży przy Komitecie Lokalnym odbył się w sali kahału bankiet na cześć wyjeżdżających. Zebrali się prócz prezydjów wszystkich organizacyj sjonistycznych, reprezentanci wszelkich stowarzyszeń. Nastrój iście świąteczny. Żegnano wyjeżdżających jako bojowników idei sjońskiej i hasła pokoju, słowami otuchy i wiary. W oczach niejednego ze starszych zabłysła łza radości na widok tych nieustraszonych bohaterów. W tym też nastroju i przy śpiewach it ańcach palestyńskich przeciągnął się ten piękny wieczór do późna w nocy, pozostawiając na zebranych głębokie niezatarte wrażenie.

Onegdaj odbyła się z inicjatywy Org. Kobiet Żyd. „Wizo" w Jarosławiu akademja ku czci poległych bohaterów w Erec. Doborowy program stał na wysokości swego zadania, i tak rozpoczęła się Akademja odśpiewaniem El mole rachmim, piękną deklamację okolicznościową wygłosiła p. S. Friedmanówna, a uroczyste i piękne pod względem treści i formy przemówienie wygłosił tow. dr. Reichman, wiceburmistrz m. Przemyśla. Odśpiewaniem pieśni palestyńsikch i Hatikwy przez chór, zakończono Akademję. Dochód przeznaczony został na rzecz ofiar palestyńskich. (m)

KEREN HAJESOD W WIELICZCE

(Kor wł.) Onegdaj przeprowadzono w naszem mieście akcję na rzecz Keren Hojesod, która mimo niedawnej zbiórki na Fundusz doraźnej pomocy dla Palestyny, przyniosła piękne rezultaty. Akcją kierował dyrektor centrali Keren Hajesod w Krakowie p. M. Finkelstein, który na zebraniu ludowem zainaugurował pracę zbiórkową nader interesującym referatem n. t. ostatnich wypadków w Erec Izrael, wysłuchanym w skupieniu przez liczne zgromadzoną publiczność. Do komitetu obywatelskiego, zajmującego się przeprowadzeniem akcji samoopodatkowania należeli m. in. pp. A. Hirsch, I. Beidaf, prezes kahału B. Fraenkel i N. Deutscher, którzy walnie przyczynili się do sukcesu Ludność Wieliczki dała godny naśladowania przykład, iż jednorazowa akcja pomocy doraźnej nie zwalnia żadnego Żyda od stałych świadczeń materjalnych na rzecz funduszu odbudowy ojczyzny palestyńskiej.

Akcja pomocy palestyńskiej „N. Dziennika" przyniosła dotąd 49.630 zł. 31 gr. i 267 dol.

W dalszym ciągu wpłynęły w naszej Administracji następujące kwoty na Fundusz pomocy poszkodowanych wskutek zajść palestyńskich:

Zebrane w Beth-Hamidraszu w Podgórzu przez Jechiela Nürenberga zł. 15'50
WP. Leon Kohan, Zakopane 30'—
„ I. G. 78'—
„ Leopold Fromowicz 20'—
„ L. Z. 20'—
„ Rachmil Weinraub 50'—
„ Dr. Artur Chojnacki 20'—
„ Red. Leon Templer 20'—
Zarząd Gminy Żyd. Radomyśl Wielki 50'—

Razem wpłynęło dotąd w naszej administracji na Fundusz pomocy palestyńskiej

49.630 ZŁ. 31 GR. i 267 DOL.

* * *

FUNDUSZ POMOCY PRZY EGZEKUTYWIE ORG. SJOŃSKIEJ W KRAKOWIE.

Dukla zł. 320'60, zebrane przez pp. Dr. A. Distlera, Maya, M. Rosenthala i S. Ungera. Złożyli: Dr. A. Distler zł. 25'—, S. Weg, A. Bodner po zł. 10'—. Zebrane na ślubie przez p. S. Ungera w Złoczowie zł. 14. — Zebrano wśród młodzieży zł. 18'60, reszta stanowią datki po 5 zł. i mniejsze.

Mszana Dolna zł. 211'50, zebrane przez pp. Dr. M. Streimera, S. Weissbergera, L. Kleinmanna i M. Szmulewicza. Złożyli: Dr. M. Streimer, M. Szmulewicz, L. Kleinmann, B. Lilienthal, Sz. Wachtel, inż. Z. Wachtel, H. Belgengrün po zł. 10'—. Reszta datki po 5 zł..

Grodzisko zł. 10'—, zebrane przez p. Markusa Stempla.

Żmigród zł. 240'—, zebrane przez członków Stow. „Hatechija" pp. B. Krebsa, H. Gotzlera i A. Ochweta. Złożyli: Dr. Hruszowski zł. 30'—, Dr. Grossfeld zł. 25'—, Rabin Dawid Hilberstam, S. Schönwetter, H. Einziger, Lerman L. po zł. 10, reszta datki po 5 zł. i poniżej.

DOTYCHCZAS WPŁYNĘŁO 18.606 ZŁ. 17 DOL. i 20 SZYL. AUSTR.

ECHA ZAJŚĆ PALESTYŃSKICH W DUKLI

(Kor. wł.) Smutne wypadki w Erec Izrael odbiły się żywem echem w naszem miasteczku. Dnia 4 ub. m. odbyło się staraniem organizacji sjonistycznej w Dukli nabożeństwo żałobne za dusze poległych. W nabożeństwie brał udział tutejszy kahał oraz rabinat. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie protestacyjne, w którem brały udział szerokie rzesze tutejszego społeczeństwa żydowskiego z kahałem i rabinatem na czele. W czasie zgromadzenia na znak żałoby wszystkie sklepy były zamknięte. Na zgromadzeniu przemawiał prezes kahału p. Spira, oraz przewodniczący Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej p. dr. A. Distler. Uchwalono szereg rezolucyj, które zostały jednomyślnie przyjęte. Zawiązał się Komitet Obywatelski dla przeprowadzenia akcji na rzecz dotkniętych ofiar w Erec. Zbiórka przyniosła przeszło zł 320.

Z RUDNIKA n S.

(Kor. wł.) Z okazji „szloszim" po tragicznych wypadkach palestyńskich, odbyła się onegdaj w naszem mieście akademja w przepełnionej sali stow. „Hatchija". Po odśpiewaniu przez tow. Aptakera „Ejl molej rachmim" i Jizkor, wygłosili przemówienia tow. S. Süsser, J. Bock, oraz nauczyciel Szkoły hebrajskiej Ch Sz. Szochet.

Echem pobytu u nas rabina Weissa ze Lwowa o czem swego czasu obszernie pisaliśmy w „Nowym Dzienniku", był proces wytoczony tow. Wagnerowi za.. nielegalne urządzenie zgromadzenia. Oskarżenie opierało się na tem, iż trzech chłopców małoletnich, którzy zostali w bóżnicy po modlitwie, nie miało zaproszeń. Oczywista, że sąd grodzki w Nisku uwolnił zupełnie tow. Wagnera od winy i kary. (L. K.)

Resztki 10 zaginionych pokoleń żydowskich?

Żydzi- Falaszowie w Abisynji

Berlin. (ŻAT). Bawi tu obecnie prof. Jacques Feitlowitz, długoletni protektor Żydów- falaszów w Abisynji. Jak wiadomo, prof. Feitlowitz od lat kilkudziesięciu prowadzi energiczną akcję dla podniesienia kulturalnego i religijnego położenia Żydów abisyńskich.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT. prof. Feitlowitz oświadczył, że wraca obecnie z podróży po Abisynji po 15-miesięcznym pobycie wśród tamtejszych Żydów falaszów. Stwierdził on na miejscu znaczne postępy zarówno w dziedzinie religijnej jak i kulturalnej. Pracę kulturalną wśród falaszów prowadzą młode siły żydowskie, które otrzymały swe wychowanie żydowskie i ogólne w szkołach europejskich. Wielu falaszów posiada już obecnie poważne znajomości języka hebrajskiego, który był im dawniej zupełnie nieznany. Kult składania ofiar, dawniej wśród falaszów uprawiany, jest obecnie prawie zupełnie zaniechany. Falaszowie uważają się za integralną część całego żydostwa. Żydzi abisyńscy mieszkają w odrębnych dzielnicach. Większość ich stanowią rolnicy i rzemieślnicy. Ich rozwój społeczny jest uwarunkowany ogólnym poziomem gosp. Abisynji.

Władca Abisynji Niegus Tafri jest przyjacielem prof. Feitlowitza i odnosi się ogromnie przychylnie do ruchu odrodzeniowego wśród falaszów. Popiera on centralną szkołę falaszów w stolicy Addis—Abeba. Szkoła ta stanowi ośrodek życia kulturalnego Żydów abisyńskich.

Prof. Feitlowitz pracuje obecnie nad rozwiązaniem zagadnienia szkolenia na uniwersytetach europejskkich lekarzy- falaszów, gdyż w Abisynji brak lekarzy w europejskiem znaczeniu i żydowski stan lekarski w Abisynji niewątpliwie przyczyniłby się do podniesienia pozycji Żydów wśród miejscowej ludności.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

19 (Ciąg dalszy).

Dwojra nie odpowiedziała. W kilka chwil potem przyłączyła się do nich koleżanka, pytając się:

„O czem mówicie? tajemnica? Przepraszam".

„Nie, nie mamy tajemnic. Rozmawialiśmy tak sobie", — odpowiedziała Dwojra.

Następnie wszyscy już szli razem, dziewczęta z chłopcami. Pończoszarka śpiewała piosenkę, a Henoch nie miał już żadnej sposobności by się porozumieć z Dwojrą. — Tylko gdy się doszło do alei, gdzie się miano pożegnać, wszyscy podali sobie ręce. Gdy Henoch podał rękę Dwojrze, ona pierwsza znowu przypomniała: „Tak", — powiedziała, — tak nagle i tak dziwnie. To tak długo, długo brzmiało jeszcze w uszach Henocha, któremu się zdawało, że to „tak" zawiera tyle piękna, tyle wdzięku, że nie można tego słowami wypowiedzieć.

„Tak — powiedziała", — powtarzał sobie tysiąc razy, jak najsłodsza muzykę.

„Tak — powiedziała", skakał po ulicach miasta, jak rozbrykany kozioł, odczuwając taką radość, że przytuliłby do piersi cały świat... Ach, gdyby miał kogoś, komuby mógł się zwierzyć...

Oboje spali przez całą noc. Dwojra miała przy sobie ukryte lusterko, które wciąż wycierała i się w niem oglądała, jak nikt nie widział. Oporne swe kędzierzawe włosy mocniej ujęła w karby plecionych warkoczy, zawiązując je mocniej czerwoną wstążką, by przez noc utrzymać w porządku.

A Henoch zanim się udał na spoczynek, wymył jeszcze raz swój kauczukowy kołnierz.

Na drugi dzień musiała Dwojra trzy razy spruć szwy ze ślubnej wyprawy, którą szyła dla Chany Reisli. Mama przez cały dzień wciąż zwracała jej uwagę, że musi być broń Boże chorą, że ktoś rzucił na nią zły urok, że wygląda jak gdyby miała gorączkę. A tato stwierdził, że oddawna już wie o tem, iż z dziewczyną coś się dzieje.

„Dawno już zauważyłem, że dziewczynie coś jest, ale milczałem".

„Anczlu, przestraszyłeś mnie. Co wiesz, co?" — pytała się Sara Rywka.

„Że chodzi, jak gdyby ją opętały złe duchy".

„Milcz już, milcz. Niech twoi wrogowie gadają".

Wieczorem stanęła Dwojra przed domowem lustrem, które wynalazł jej brat Mojszele, zawieszwszy czarną rozpiętą starą suknię mamy pod szklaną szybą szafy. W tem lustrze Dwojra długo się oglądała, zaplotła swoje włosy w warkocze, wystroiła się w czerwoną wstążkę, jak gdyby była sobota. Mama była ciekawa: „Co to ma znaczyć, pocóż takie niezwykłe przygotowanie? (Na szczęście ojca nie było w domu, albowiem poszedł do Bethamidraszu na wieczorną modlitwę). Dwojra włożyła szabasową wełnianą suknię i poszła do „alei".

Na drodze, prowadzącej do młyna, czekał już na nią Henoch. Miał na sobie świeżo umyty kauczukowy kołnierz, do którego przywiązał jakąś wstążkę zawiązaną we fantastyczny krawat. Wytrzasnął skądś laseczkę, którą najprawdopodobniej wychonął ze starego parasola i wywijał zuchowato.

Gdy ją ujrzał zdaleka, zapiął po raz ostatni rozwichrzoną kapotę, włożył peisy poza uszy, wziął do ręki jak elegant laseczkę i wyszedł jej naprzeciw. Doszedłszy do niej, nagle się zatrzymał i uśmiechnął się.

„Dwojrele", — zaczął i umilkł.

Ona nie odpowiedziała.

Szli razem do lasku i milczeli. Gdy doszli do małego młyna, usiedli na starym klocu, a Dwojra pierwsza się odezwała:

„Po co mnie pan kazał przyjść?" — spytała się z dziewczęcem przekomarzaniem się.

„Nic, nic ważnego", — odpowiedział, śmiejąc się.

„Pocóż kazał mi pan przyjść?", — jeszcze raz się spytała.

„Tak sobie".

„Tak sobie? — spytała się.

„Chciałem pani coś przeczytać", — wykrztusił wreszcie Henoch.

„Cóż mi pan chce przeczytać?"

„Wiersz".

„Wiersz?" — powtórzyła Dwojra pytająco.

„Tak, piękny wiersz nowego poety".

„Proszę, niech pan czyta". (C. d. n.)

Na marginesie odkrycia dra Edelmanna

Dlaczego instytut, który powstaje we Wiedniu, nie stanął w Krakowie...

Dalecy jesteśmy od szowinistycznej tendencji szczególnego podkreślania żydostwa u wybitnych osobistości. Żydostwo dało światu zbyt wiele pierwszorzędnych sił i talentów na każdem polu kultury i cywilizacji ludzkiej, ażeby odczuwało parwenjuszowską potrzebę dopominania się: oto i ten także uczony i dobroczyńca ludzkości jest Żydem! Mimo to trudno nie zauważyć z pewnem uczuciem zdziwienia, że pisma polskie, rozpisując się o wiekopomnem — jak się zdaje — odkryciu lekarza Dra Adolfa Edelmanna, nie wspominają ani słowem o tem, że Dr. Edelmann jest... **Żydem.** Pisze się o nim jako o „polskim lekarzu", co oczywiście jest prawdą, ale tylko o tyle, o ile zechce się łaskawie przytem dodać, że Dr. Edelmann jest także... Żydem.

O jego odkryciu donosiliśmy już onegdaj. Dr. Adolf Edelmann od szeregu lat pracuje nad doświadczeniami w dziedzinie choroby raka. Po wieloletnich doświadczeniach we Wiedniu na klinice prof. Eiselberga udało mu się **z narośli raka na ciele ludzkiem wydobyć substancję, która zastrzyknięta choremu, niszczy komórki raka.** Jedna z najstraszniejszych, nieuleczalnych dotąd chorób, na którą umierało tysiące i setki tysięcy ludzi nieraz w kwiecie wieku, stałaby się w ten sposób uleczalna. Zasługa Dra Edelmanna nie dałaby się wprost ocenić. Obok Ehrlicha, Wassermanna i wielu innych, byłby Dr. Adolf Edelmann zapisany złotemi głoskami na spiżowych kantach wielkich lekarzy dobroczyńców ludzkości, którzy wyszli z łona narodu żydowskiego.

Wczorajszy „II. Kurjer Codz." przynosi charakterystyczną wiadomość w sprawie Dra Edelmanna. Jak wiadomo, badania Dra Edelmanna umożliwił miljoner amerykański J. Cuncing Child, który z wdzięczności za pomyślne wyniki leczenia go na chorobę raka, ofiarował Drowi Edelmannowi odpowiednią sumę na wybudowanie instytutu dla badań choroby raka i wpłacił już pierwszą ratę w wysokości 100.000 dolarów. Otóż Dr. Edelmann pragnął wyzyskać tę okazję dla stworzenia w Polsce odnośnego instytutu. Amerykański filantrop zgodził się na to, a odnośny instytut miał wedle propozycji Dra Edelmanna stanąć w Krakowie. Wedle informacji „Kurjera", czynione były swego czasu w ministerstwie wyznań i oświaty starania, aby rząd stworzył w Krakowie Drowi Edelmannowi konieczne warunki pracy naukowej, względnie umożliwił je swymi wpływami: „Niestety, inicjatywa ta nie spotkała się z należytem zrozumieniem ówczesnego ministra oświaty, który wskazał tylko na normalny brak kompetencji rządu w tej sprawie. W ten sposób inicjatywa utworzenia tej wielkiej instytucji w Krakowie spełzła na niczem, a instytut w tych dniach zostaje otwarty we Wiedniu".

„Kurjer" zauważa, że „szkoda wyrządzona w ten sposób przez obojętność polskich władz centralnych staje się wręcz ogromną, jeśli bowiem — w co wątpić nie należy — nowa metoda leczenia raka okaże się w praktyce skuteczną, instytut kierowany przez Dra Edelmanna stanie się **lecznicą może najbardziej atrakcyjną w Europie".**

Do tych uwag „Kurjera" nie potrzeba właściwie nic więcej dodawać. Można tylko słowo o **„obojętności"** władz centralnych zastąpić innem słowem, może mniej ładnem i mniej sympatycznie brzmiącem, ale za to z pewnością o wiele — trafniejszem. Słowo to pochodzi z tej samej dziedziny nastrojów politycznych, co znane ogólnie terminy „numerus clausus", „norma procentowa" itp. Sprytny czytelnik domyśli się, że chodzi tu o... antysemityzm, a jeszcze sprytniejszy czytelnik może sobie dośpiewać w duszy fantazję na temat, coby to było, gdyby Dr. Edelmann liczył dzisiaj lat 18, ukończył właśnie gimnazjum w Krakowie i pragnął studiować medycynę na uniwersytecie Jagiellońskim. Gdyby jakimś cudem nie znalazł się wśród wybranej „13-tki" musiałby błagać ministerstwo oświaty i spraw wewnętrznych o... paszport ulgowy „i to — bez skutku...

Lecz mniejsza o to. Nie mówmy przy tej naprawdę wielkiej i radosnej okazji o takich małych i smutnych rzeczach, jak antysemityzm i numerus clausus!

Zanim zamieścimy obszerne wiadomości o odkryciu Dra Edelmanna, chcemy z naszymi czytelnikami podzielić się kilku datami z życia znakomitego badacza i odkrywcy, które zakomunikował nam jeden z kolegów szkolnych i osobistych przyjaciół Dra Adolfa Edelmanna, obywatel krakowski i nasz przyjaciel p. Teufel.

Dr. Adolf Edelmann liczy obecnie 42 lata i pracuje stale we Wiedniu, w miesiącach letnich zaś ordynuje w Karlsbadzie. Również i w tym roku ordynował w lecie w Karlsbadzie. Dr. Adolf Edelmann jest — niech nam to będzie wolno ze szczególną przyjemnością podkreślić — **gorącym i oddanym sjonistą.** Jego brat, również lekarz, stale ordynuje w Krynicy. Krakowian zainteresuje szczególnie fakt, że Dr. Adolf Edelmann, który pochodzi z okolic Krakowa w b. Kongresówce, chodził w Krakowie do szkoły ludowej oraz uczęszczał tutaj do gimnazjum. Bliższe szczegóły zarówno o osobie Dra Edelmanna, jak i o jego odkryciu podamy w jednym z najbliższych numerów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WOJEWODA POLESKI SKREŚLA SUBSYDJUM NA RZECZ ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO.

Wojewoda poleski skreślił szereg pozycyj w budżecie samorządu miejskiego w Pińsku, które były przeznaczone na rzecz żydowskich instytucyj kulturalnych. M. in. skreślona została suma 300 złotych na rzecz Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

ZJAZD AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH

Dnia 25 grudnia br. w Warszawie odbędzie się trzecia konferencja krajowa delegatów żydowskich instytucyj akademickich w Polsce.

SAMOBOJSTWO BURMISTRZA

W Grajewie zastrzelił się miejscowy burmistrz Wacław Tenicz.

Samobójstwo burmistrza wywołało w Grajewie wielkie wrażenie. Śledztwo ujawniło, że zamach samobójczy pozostaje w związku z ostatnio dokonanemi aresztowaniami śród dozorców aresztu miejskiego oraz jednego z urzędników magistratu, którzy za łapówki uwalniali z aresztu więźniów, odsiadujących tam karę.

ZBROJNY NAPAD BANDYCKI

We wsi Łachowszczyźnie (woj. Poleskie) na dom Szłamy Janowicza, dokonało napadu 3-ch uzbrojonych w krótkie karabiny bandytów, mających wysmarowane sadzami twarze, 2-ch bandytów wtargnęło do mieszkania, gdzie steroryzowali domowników i zrabowali 100 rubli w złocie, złoty zegarek damski z łańcuszkiem i zegarek srebrny męski. W czasie rabunku powracał syn Janowicza, Pejsach, który zbliżywszy się do domu, zauważył przy drzwiach 3-go zbója i poznał w nim mieszkańca tej że wsi Antoniego Tichona. Widząc nadchodzącego, bandyta wystrzelił do niego 2 razy z karabinu w odległości 3—4 kroków, raniąc go ciężko w dolną część brzucha. Bandyci, będący w mieszkaniu, usłyszawszy strzały, uciekli, pozostawiając w pospiechu karabin rosyjski, naładowany 3-ma nabojami. Ciężko rannego Pejsacha J. przewieziono do szpitala sejmikowego w Łunińcu. Tichona aresztowano.

WIEŚ W MORZU PŁOMIENI

Dnia 28 ub. m. we wsi Krynickie (gm. Zabłudów woj. Białostockie), w domu Józ. Jabłonowskiego, wskutek zapalenia się lnu suszonego w piecu, wybuchł pożar, który szybko się rozszerzył. W krótkim czasie cała wieś stanęła w ogniu.

Ogółem spłonęło: 70 domów mieszkalnych, 38 stodół z tegorocznemi zbiorami, 150 chlewów, 26 śpichlerzy, 17 szop, 17 piwnic, 3 wozownie, 8 świń, szopa straży ogniowej, szkoła powszechna i mleczarnia spółdzielcza z całkowitym inwentarzem martwym.

Ogólne straty wynoszą 2,600.000 zł. W czasie pożaru, przez nieostrożność przy czerpaniu wody, wpadła do studni i utonęła 70-letnia Anna Kuczyńska, żona gospodarza tejże wsi. Bez dachu pozostało 300 osób.

ATAK CYGANEK NA POLICJANTÓW

Onegdaj policja w poszukiwaniu znanego włamywacza Michała Korgula przybyła do mieszkania sióstr cyganek Brzezińskich, we wsi Silniczka pod Radomskiem. Korgul na widok policji próbował ratować się ucieczką, zdołano go jednak ująć w chwili, gdy usiłował przesadzić parapet okna. W drzwiach Korgul rzucił się na policjantów, równocześnie zaś obie siostry Brzezińskie, Stefanja i Teofila oraz obecna w ich mieszkaniu Zofja Marchewska zaatakowały policję kastetami i siekierami. Podczas szamotania policja w obronie własnej musiała użyć broni palnej. W wyniku walki posterunkowi Kowalczewski i Natejko odnieśli rany. Korgul zaś otrzymał ranę postrzałową w prawe ramię.

Obie cyganki, Marchewkę i Korgula odstawiono do aresztu w Radomsku.

Przegląd gospodarczy

600 miljonów zł. kredytu zagranicznego w bankach polskich

Banki polskie korzystają ze znacznych kredytów zagranicznych oraz lokat. Obliczono w przybliżeniu, że wysokość kredytów zagranicznych, ulokowanych w bankach polskich, wynosi zgóra 600 milj. złotych, z czego około 150 milj. zł przeznaczono na okres bezterminowy, resztą zaś dysponują banki zagraniczne na wymówienie. Praktyka uczy jednak, że znaczna część tych kapitałów przeznaczona jest przez właścicieli na stałe operacje w Polsce, a nic bynajmniej nie wskazuje na to, aby po uchwałach o podniesieniu stopy przez Bank Angielski i inne banki, nastąpić miała w tej dziedzinie jakakolwiek zmiana

Pierwsze miejsce wśród krajów, które zasilają nasz rynek bankowy kredytami, zajmują Niemcy. Ogółem około 20 proc. kapitałów zagranicznych ulokowanych w naszych bankach jest pochodzenia niemieckiego. Dalej idzie Anglja, Francja, Austrja i Holandja.

Nowy projekt elektryfikacji kraju

Jak słychać, krajowe ugrupowania przemysłu naftowego i węglowego występują do czynników rządowych z oświadczeniem, iż gotowe są przystąpić do zelektryzowania obszarów, o które ubiega się Harriman. Proponowany przez te ugrupowania plan w zasadniczych swych założeniach zgodny jest z programem elektryfikacyjnym Rządu i obejmuje wyzyskanie sił wodnych i budowę wielkich linij przesyłkowych.

Konferencja kolejowa państw środkowo-europejskich

Dnia 1 października br. rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji kolejowej z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych Estonji, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier Rumunji i Polski. Na prośbę władz rumuńskich, interesy kolei rumuńskich na konferencji reprezentować będzie zarząd kolei polskich. Konferencja potrwa 10 dni i zajmi się opracowaniem zasad bez pośredniej komunikacji towarowej między Łotwą i Estonją z jednej strony, a Poolską, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunją — z drugiej.

Ceny surowca skórzanego w Niemczech

Prasa niemiecka, rozpatrując przyczyny upadku niemieckiego przemysłu skórzanego, za główną z nich uważa zbyt wysokie ceny surowca niemieckiego. Zdaje się, że jednak muszą być inne przyczyny niedomagań wspomnianego przemysłu, gdyż obecnych cen surowca nie można uważać za wysokie.

Porównanie cen wszystkich gatunków surowca skórzanego na głównym niemieckim rynku skórzanym (Hamburg) w okresie od 1 stycznia do końca lipca 1928 r. z cenami notowanemi w tym samym czasokresie bieżącego roku, wykazuje w każdym miesiącu i w każdym gatunku surowca poważną zniżkę, wynoszącą naogół przeszło 40 procent w stosunku do ubiegłego roku.

PRZYCZYNY PODWYŻKI DYSKONTA PRZEZ BANK OF ENGLAND. Obecne dykonto 6 i pół proc. jest najwyższe od kwietnia 1921 r. Podwyżka obecna jest skutkiem odpływu złota z Banku Angielskiego w wysokości około 21 miljonów Ł. w roku bieżącym. Obecne zapasy złota w Banku Angielskim wynoszą o 40 miljonów Ł. mniej, niż w roku ubiegłym.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

— KRYZYS WŁÓKIENNICTWA ŁÓDZKIEGO, JEGO PRZYCZYNY I ŚRODKI ZARADCZE. (Wydawnictwo Izby Przem.- Handl. w Łodzi). **Łódź 1929 (str. 45).**

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 37

Październik
2
Środa
27 Elul 5689

Zachód słońca 17 m. 16

Instruktorzy w szkołach średnich

Pragnąc przyjść z pomocą państwowym szkołom średnim ogólnokształcącym w usiłowaniach, zmierzających do podniesienia poziomu pracy szkolnej, ministerstwo W. R. i O. P. przystąpiło do organizowania pomocy instruktorskiej w zakresie przedmiotów, objętych programem nauki w szkołach średnich ogólno-kształcących.

Ministerstwo powołało więc z pośród najwybitniejszych nauczycieli instruktorów, którym powierzyło: a) zwiedzanie szkół średnich ogólnokształcących celem poznania poziomu nauczania poszczególnych przedmiotów oraz warunków, w jakich odbywa się nauka i zdobycia w ten sposób odpowiedniego materjału do opracowania szczegółowych instrukcyj; b) udzielanie porad, dotyczących metod nauczania, organizacji pracowni, kompletowania i sposób użytkowania pomocy naukowych itp.; c) prowadzenie w zakładzie, w którym pracują, lekcyj pokazowych dla nauczycieli i dyrektorów.

Instruktorzy mają występować jedynie w charakterze fachowych doradców, starających się przyjść z pomocą dyrekcjom oraz nauczycielom przez dawanie im niezbędnych instrukcyj i rad, w żadnym zaś przypadku zleceń dawać nie będą.

Prace instruktorskie w r. szk. 1929/30 ministerstwo powierzyło pp. Dr. Władysławowi Szyszkowskiemu w zakresie języka polskiego, Stanisławowi Selidze w zakresie języka łacińskiego, Wandzie Dewitzowej w zakresie języków obcych nowożytnych, Dr. Halinie Mrozowskiej w zakresie historji, Gustawowi Wuttkemu w zakresie geografji, Bronisławowi Bieleckiemu w zakresie matematyki, Dr. Bolesławowi Gaweckiemu w zakresie fizyki, Edwardowi Gęborkowi w zakresie biologji, Władysławowi Przanowskiemu, a w jego zastępstwie Antoniemu Wójtowowi w zakresie robót ręcznych.

Strój oficjalny adwokatów

Dnia 30 września br. minister sprawiedliwości p. St. Car wydał zarządzenie w sprawie używania togi i biretu przez adwokatów.

Zarządzenie to postanawia, że togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów, przyczem kołnierz i mankiety togi adwokackiej, tudzież biret mają mieć wyszycia z jasno fjoletowego aksamitu (welwetu). Żabot togi ma być z czarnego jedwabiu z lamówką u dołu z jedwabiu fjoletowego. Noszenie togi i biretu obowiązywać będzie akwodatów przy wykonywaniu zawodu na rozprawach przed Sądem Najwyższym, sądami apelacyjnemi i okręgowemi. Adwokaci w sądach grodzkich nie będą nosili togi i biretu.

Adwokaci będą wkładać na głowę biret tylko podczas wygłaszania mowy obrończej. Członkom naczelnej rady adwokackiej, tudzież członkom rad izb i wydziałów adwokackich służy prawo używania togi i biretu na posiedzeniach publicznych z udziałem osób postronnych.

Obowiązek noszenia togi i biretu ciążyć będzie na adwokatach od czasu, który minister sprawiedliwości ustali jako termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów w poszczególnych rodzajach sądów i w poszczególnych okręgach sądowych.

Nowy rozkład jazdy kolejowej

W nocy z 30 września na 1 października br. wszedł w życie nowy zimowy rozkład jazdy kolejowej. Nowy rozkład większych zmian nie wprowadza. Skasowane zostały jedynie pociągi sezonowe, z których większość przestała już kursować z dniem 16 września br. Ograniczenia w ruchu osobowym wynoszą ogółem na całej sieci PKP. około 1.500 klm. dziennie.

Nieudały zamach morderczy

W niedzielę w godzinach wieczornych wójt gminy Jankowice pow. Chrzanów Józef Kuchta wyszedłszy na kontrolę spotkał się po drodze z awanturnikiem Janem Piegzą (lat 26) z Jankowic. Piegza czując oddawna nienawiść do wójta przystąpił do niego i uderzył go rączką rewolweru w głowę, co widząc wójt począł uciekać. Wówczas oddał Piegza za uciekającym sześć do siedmiu strzałów rewolwerowych, które z powodu ciemności chybiły. Na drugi dzień rano wójt Kuchta zgłosił o zamachu na posterunku policji w Lipowcu pow. Chrzanów. Dwaj szeregowi z tego posterunku udali się do Jankowic, celem przyaresztowania Piegzy. Po ubezwładnieniu Piegzy znaleziono przy nim rewolwer automatyczny kaliber 6,35 mm, naładowany siedmioma nabojami, oraz cztery naboje zapasowe. Piegzę oddano sądowi grodzkiemu w Chrzanowie.

Nowe sensacje w sprawie Dra Korkesa

Przewodniczący s. s. o. Kraus zrzekł się dalszego prowadzenia sprawy Wiedeński sąd apelacyjny godzi się na wypuszczenie Dra Korkesa na wolność — Kaucję ma ustalić sąd krakowski

Do szeregu niespodzianek, w jakie obfituje głośna w Krakowie od kilku tygodni sprawa dra Korkesa, przybyła wczoraj jeszcze jedna, a raczej nawet — dwie niespodzianki. Oto dotychczasowy przewodniczący rozprawy dra Korkesa sso. Kraus oświadczył wczoraj obrońcy adw. drowi Goldblattowi, że zrzekł się dalszego prowadzenia tej sprawy i złożył akta w kancelarji sądowej. Jak słychać, formalnym motywem tego nieoczekiwanego kroku sso. Krausa jest okoliczność, że prokuratura rozszerzyła akt oskarżenia przeciw drowi Korkesowi o występek z par. 312 u. k., popełniony przez obrazę sądu na sali rozpraw. Zachodzi zatem możliwość powołania członków trybunału na świadków co do przebiegu tego zajścia. W związku z tem ma również nastąpić zmiana obu wotantow oraz ew. prokuratora. Przewodnictwo sprawy obejmie najprawdopodobniej sso. dr. Cieślewski, znany z prowadzenia głośnych procesów o przestępstwa karno- skarbowe w Krakowie i Wadowicach.

Zmiana przewodniczącego spowoduje nową zwłokę w podjęciu procesu przeciw dr. Korkesowi, przyczem zaznaczyć należy, że wobec zmiany trybunału możliwem jest ponowne przeprowadzenie całej rozprawy od początku. O ile zarówno prokurator, jak i oskarżony zrezygnują z ponowienia dotychczasowego postępowania dowodowego i zadowolą się odczytaniem protokołów z poprzednich rozpraw, w takim razie — mimo zmiany trybunału — sprawa będzie się mogła odbywać w przyszłym tygodniu w dalszym ciągu. O ile zgoda obu stron nie nastąpi, rozprawa rozpocznie się na nowo, tj. od przesłuchania oskarżonego i wezwania wszystkich już raz słuchanych świadków.

Drugi zwrot nastąpił odnośnie do żądania ekstradycji dra Korkesa przez sąd wiedeński. Mianowicie wczoraj w południe doręczono dr Korkesowi decyzję sądu apelacyjnego we Wiedniu, stanowiącą odpowiedź na jego zażalenie przeciw wdrożonej ekstradycji. Sąd apelacyjny we Wiedniu powziął uchwałę, że nie może uchylić postępowania ekstradycyjnego, natomiast zgadza się na zwolnienie dra Korkesa z aresztu śledczego pod warunkiem, że złoży on kaucję wyższą od zaofiarowanej ostatnio kwoty 3000 zł. Ustalenie wysokości tej kaucji pozostawia sąd wiedeński ocenie sądu okręgowego w Krakowie, który w myśl paragr. 60 i 69 konwencji polsko- austrjackiej o ekstradycji przestępców jest uprawniony do stosowania środków zabezpieczających.

Uchwała powyższa oznacza, że decyzja co do wypuszczenia dra Korkesa na wolność za kaucją zależy obecnie od sądu krakowskiego, który dotąd nie mógł tego uskutecznić mimo zaofiarowania przez dra Korkesa żądanej przez apelację krakowską kaucji w kwocie 3000 zł. W najbliższych dniach nowy trybunał, mający sądzić dra Korkesa, zajmie się ustaleniem wysokości tej kaucji w myśl uchwały sądu krakowskiego.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego

W poniedziałek rano Joanna Danek z Orawki pow. Nowy Targ zgłosiła na posterunku policji w Podwilku pow. Nowy Targ, że dnia poprzedniego o godz. 21-szej wtargnęło do jej mieszkania pięciu nieznanych osobników, którzy po oświetleniu mieszkania lampkami elektrycznemi zakneblowali usta jej i domownikom i zażądali pod groźbą śmierci wydania pieniędzy. Następnie splądrowali napastnicy mieszkanie i zrabowali znalezioną kwotę 500 zł poczem zbiegli. W czasie dochodzeń przeprowadzonych przez posterunek policji w Podwilku przytrzymani zostali jako podejrzani o udział w tym napadzie rabunkowym Józef Strojniak i Stefan Kania z Orawki pow. Nowy Targ. Joanna Danek, która broniła się przed napastnikami, została lekko uszkodzona na ciele. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

— **KOMITET LOKALNY ORGANIZACJI SJONSKIEJ.** Dziś we środę o g. 8'30 wiecz. w lokalu Organizacji, Stradom 15, I. p. odbędzie się posiedzenie Komitetu Lokalnego. Sprawy bardzo pilne.

— **MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ PŁK. PRYSTOR** wyjechał z Krakowa we wtorek w nocy.

— **DR. KAZIMIERZ DUCH** dotychczasowy wicewojewoda krakowski, mianowany dyrektorem departamentu samorządowego Min. Spraw. Wewn wyjechał wczoraj w nocy do Warszawy, żegnany przez urzędników województwa z prezydjalnego z radcą województwa p. Nowakowskim na czele.

— **PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI W KRAKOWIE** p. Dr. Kraus powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 1 bm.

— **WYCIECZKA DZIENNIKARZY GENEWSKICH** przybyła do Krakowa wczoraj o godz. 13-tej i zatrzymała się w hotelu francuskim. Z ramienia Syndykatu dziennikarzy krakowskich podejmują gości prezes dr. Beaupre i red. dr. Rubel.

— **POSIEDZENIE SEKCJI MELJORACYJNEJ** odbyło się wczoraj w gmachu województwa pod przewodnictwem dyrektora Okr. Robót Publ. b. min. Dudeka w obecności przedstawiciela min. rol p. Turczynowicza, nacz. wydz. rol. dr. Szymusika z udziałem z ramienia wydz. rol. p. Siemiątkowskiego i reprezentantów Państw. Banku Rolnego, Okr. Urzędu Ziemskiego, sfer rolniczych i dziekana U. J. prof. inż. Różańskiego. Ośrodkiem obrad był okólnik Min. Rolnictwa w sprawie przejęcia dawnego urzędu meljoracyjnego przy Tymcz. Kraj. Wydz. Sam. przez Województwo Krakowskie. Po dłuższej dyskusji postanowiono odroczyć posiedzenie z powodu braku danych do opracowania planu na okres 3-letni.

— **ZNACZNA KRADZIEŻ PIENIĘŻNA.** Kardzieh Zdzisław (lat 24) ślusarz zam. przy ul. Wilga 7 i Machowski Władysław (lat 22) robotnik, zam. przy ul. Wilga l. 7, aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży kwoty 1681 zł na szkodę Teodora Burzańskiego zam. na stacji Kraków—Bonarka. — Magiera Tadeusz (lat 24) robotnik, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 69 zł na szkodę Schnajdra Romana, zam. przy ul. Dietlowskiej 105.

— **NIEUDAŁE WYKRADZENIE WEKSLI.** Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Marjana Markowskiego (lat 28) ze Lwowa, inkasenta, zam. przy ul. Topolowej 24, pod zarzutem kradzieży recepisu na list polecony ze skrytki pocztowej, na który podjął list polecony z zawartością trzech weksli. Następnie Markowski jeden z tych weksli dał do inkasa; firma, do której list był nadesłany, została o wysłaniu listu powiadomiona, a nie otrzymawszy go unieważniła weksle. Dzięki temu, gdy Markowski przyszedł do Banku po zainkasowanie pieniędzy, został zatrzymany i przekazany sędziemu śledczemu.

— **ROWER.** Baranowski Teodor, uczeń gimnazjalny zam. przy ul. Lobzowskiej 47 zgłosił, że w poniedziałek o godz. 13'40 skradziono mu rower wartości 330 zł, który chwilowo pozostawił przed księgarnią Friedleina w Rynku głównym.

— **ZDĄŻYŁ UCIEC.** Pamuła Jan, piaskarz, zam przy ul. Emaus 6, zgłosił do policji że dnia 30 ub. m. wdarli się do jego mieszkania przez wyważenie drzwi i okna Zygmunt Pirowicz i brat jego Bogumił robotnicy w celu pobicia go, czego jednak nie uczynili, ponieważ zdążył z mieszkania uciec.

— **ZABŁĄKANY CHŁOPCZYK.** Onegdaj doprowadził na III. komisarjat posterunkowy zabłąkanego na plantach dwuletniego chłopca szatyna, ubranego w sweter i żółte półbuciki. Chłopca oddano opiece prywatnej.

— **UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ.** Z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegła umysłowo chora Buczkowksa Władysława (lat 42) z Białegostoku, służąca, ubrana w bluzkę i spódnicę koloru zielonego w kwiaty i czarne buciki męskie.

— **LAPSUS CALAMI.** We wczorajszym artykule wstępnym („Po „złote runo"..."), w ustępie 3-cim, była mowa o 140.000 funtów szterl. wydawanych przez Wielką Brytanję dziennie (a nie co godzinę dziennie) na marynarkę wojenną.

Drugi dzień pobytu min. Prystora w Krakowie i okręgu krakowskim

W drugim dniu swego pobytu w Krakowie p. minister Prystor dokonał inspekcyj szeregu instytucyj ubezpieczeń i opieki społecznej na terenie województwa krakowskiego. Wczesnym rankiem opuścił p. minister Kraków, udając się na objazd województwa w towarzystwie wojewody Dra Kwaśniewskiego, dyrektora departamentu opieki społecznej i prezesa funduszu bezrobocia p. Szubartowicza, dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń Dr. Gettla, naczelnika wydziału opieki społecznej województwa Dr. Macki, dyrektora okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie p. Ochmana, prezesa Związku Kas Chorych D.r Bobrowskiego oraz sekretarza osobistego rotm. Łubieńskiego. O godzinei 7 rano p. minister przybył do Zakładu wychowawczego dla dziewcząt „Józefów" w Łagiewnikach, o godzinie 9.30 przybył p. minister do Andrychowa, gdzie dokonał inspekcji Kasy Chorych, poczem udał się do Białej, Bielska i Bystrej, zwiedzając tamtejsze Kasy Chorych oraz sanatorja przeciwgruźlicze okręgowego związku Kas Chorych w Bystrej. Dłuższy czas zatrzymał się p. minister w Bystrej, gdzie oprowadzany przez lekarza naczelnego sanatorjum Dr. Meidingera oraz lekarzy zakładowych Dr. Korabczyńską, Dr. Spitzera i Dr. Kunickiego zwiedził urządzenia administracyjne, a następnie poszczególne pawilony, ambulatorja oraz bogato wyposażony w nowoczesne urządzenia dział lecznictwa fizykalnego. Objaśnień dotyczących spraw administracyjnych i dalszej rozbudowy zakładu udzielali p. ministrowi dyr. Klemensiewicz i wicedyrektor Dr. Mazur. Po śniadaniu, wydanem przez dyrekcję sanatorjum, p. minister odjechał do Żywca celem zwiedzenia tamtejszej Kasy Chorych, a następnie w drogę powrotną do Krakowa. O godzinie 5 popołudniu przybył p. minister do Myślenic, gdzie oglądnął nowobudujący się gmach Kasy Chorych. W dalszej drodze do Krakowa zatrzymał się p. min. w Podgórzu przy ul. Smolki, gdzie powstaje nowy gmach Domu Robotniczego. Szczegółowych wyjaśnień dotyczących budowy udzielał p. ministrowi Dr. Bobrowski. Z Podgórza p. minister pojechał wraz z otoczeniem do Wieliczki, gdzie dokonał inspekcji miejscowej Kasy Chorych, a następnie zwiedzał saliny wielickie, interesując się żywo pracą górników. Przed odjazdem z Wieliczki p. minister pozostawił podarunki dla ochronki dzieci salinarzy. Po powrocie do Krakowa p. min. przyjął w gmachu województwa delegację gospodarczych związków zawodowych, która przedstawiła p. ministrowi memorjał w sprawie opracowywanego przez Rząd projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych. P. minister przyjął bardzo życzliwie przedłożone postulaty i udzielił delegacji potrzebnych wyjaśnień, zapewniając delegatów, aby masy robotnicze były spokojne, ponieważ jest niezłomnem postanowieniem rządu Marszałka Piłsudskiego **zrealizowanie projektu ubezpieczeń społecznych, a w tem ubezpieczenia na starość.** Wieczór odbyło się na cześć p. ministra przyjęcie, wydane przez prezydenta miasta sen. Rollego w salonach pałacu Laryscha. W nocy p. minister wraz z otoczeniem odjechał do Warszawy, pożegnany na dworcu przez reprezentantów władz.

Stopa dyskontowa Banku francuskiego

Paryż. 1. 10. (AW) Jak słychać, bank francuski w najbliższym czasie, prawdopodobnie również podniesie stopę dyskontową, która chwilowo wynosi 3 i pół procent, prywatna stopa dyskontowa podwyższyła się w ostatnich dniach na 5 procent. Nie jest wykluczonem, że Bank francuski przeczeka jeszcze aż do końca października br., aby zorjentować się, czy Bank angielski podwyższy jeszcze raz w tym miesiącu stopę dyskontową.

Konferencja państw sukcesyjnych

Wiedeń, 1. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: Według depeszy, która nadeszła wczoraj z Paryża, komisja reparacyjna ma zwołać nową konferencję państw sukcesyjnych w sprawie rent definitywnie na dzień 7. października do Paryża. W konferencji wezmą udział oprócz przedstawicieli państw sukcesyjnych także delegaci „Caisse Commune".

Miljonowe nadużycia bankowe we Frankfurcie

Berlin, 1. 10. (AW) Na polecenie prokuratury we Frankfurcie nad Odrą został aresztowany znany bankier Ludwig de Leopold, współwłaściciel i pierwszy dyrektor Internationalen Kredit A. G. Bankiera aresztowano w jego mieszkaniu pod zarzutem popełnienia maljonowych nadużyć hipotecznych za pośrednictwem swego agenta bankowego Schultza. Malwersacje popełniane by; systematycznie w ciągu całego roku.

Wielki pożar fabryki

Helsingfors, 1. 10. PAT. Wczoraj wieczorem w fabryce fornierów jednej z największych w Finlandji, wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęła cała fabryka i zniszczone zostały wszystkie materjały. Straty wynoszą 50 miljonów marek.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Bukareszt. 1. 10. PAT. W Sinai i w innych górzystych okolicach Rumunji śnieg pada bez przerwy.

Moskwa. 1. 10. PAT. Wczoraj o godzinie 22.10 Costes przeleciał nad Nowosybirskiem, kierując się w stronę Irkucka.

Ryga, 1. 10. PAT. Policja polityczna wykryła w dniu wczorajszym tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano odezwy. W czasie aresztowania komuniści usiłowali stawić opór, przyczem jeden z policjantów został ranny. Sześć osób aresztowano i skonfiskowano szereg ważnych dokumentów.

Dlaczego Hoover lubi rybołostwo

Rybołówstwo jest ulubionym sportem obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. To też często po intensywnej pracy, Hoover długie chwile spędza na łowieniu ryb.

Zamiłowanie do rybołówstwa opiera Hoover na głębszych, niż mogłoby się zdawać, podstawach. — Oto co w tej sprawie powiedział do witającej go owacyjnie ludności małego miasteczka Madison, w górach Blue Ridge, gdy przed miesiące przybył tam na parotygodniowy wypoczynek: „Łowienie ryb wymaga milczenia i trzymania się zdala od tłumu. Ogólnie uważa się, że modlitwa jest chwilą największego skupienia i zamknięcia się w sobie. — Wszyscy wiedzą, że modlącym się nie wolno przeszkadzać. Po modlitwie następne miejsce zajmuje rybołówstwo, jako stan, wymagajacy odosobnienia, gdyż niepodobna łowić ryby w gwałtwej gromadzie. Rybołówstwo jest jedyną drogą, którą prezydenci mogą uciec do własnych myśli, żyć z własnemi myślami i znaleźć wytchnienie po uciążliwej, ciągłej obecności ludzi obcych. Pozatem róbołówstwo jest przypomnieniem o demokratyczności życia i o kruchości ludzkiego życia, gdyż przy łowieniu ryb wszyscy ludzie są sobie równi. Jest rzeczą pożądaną, aby prezydent Stanów Zjednoczonych od czasu do czasu przypomniał sobie przy wędce zasadniczy fakt, że siły przyrody nie znają żadnych stopni społecznych".

Inauguracja roku szkolnego na Wyższem Studjum Handlowem

Wczoraj odbyła się inauguracja roku akademickiego 1929/30 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. O godz. 12-tej uczestnicy uroczystości zgromadzili się w Auli W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli: radca Starosolski z ramienia wojewody krak., wiceprez m. Dr. Schneider, gen. Smorawiński, prezydent Izby handl. i przemysłowej Epstein, reprezentanci duchowieństwa, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Rokosz, naczelnik wydziału przemysłowego magistratu krakowskiego nadradca Kubalski, profesorowie U. J. i W. S. H. oraz młodzież.

Dyrektor Wyższego Studjum Handlowego prof. Dr. Bolland złożył sprawozdanie z działalności Uczelni w ub. roku szkolnym, którą cechuje dalszy rozwój uczelni. Wyrazem tego rozwoju jest przedewszystkiem wzmożona frekwencja, która doszła do liczby 731 osób. Jest to liczba prawie w dwójnasób większa niż liczba roku przedubiegłego wynosząca 396 osób. Z pośród tegorocznych 731 osób było studentów rzeczywistych, z egzaminem dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej 696, tj. około 95 procent; osób 35 tj. około 5 procent było zapisanych w charakterze słuchaczy wolnych jako takich, którzy posiadali maturę seminarjalną, przemysłową, ukończonych 8 klas gimn. i t. p. kwalifikacje. Pod względem naczelnej myśli przewodniej zachowała Uczelnia stałą linję wytyczną, by młodzieży dawać nie tylko maximum wiedzy gospodarczej, lecz przedewszystkiem nauczyć ją myśleć gospodarczo. „W przekonaniu — kończył dyr. Bolland — że praca naszej Uczelni będzie zbożna, szczęśliwa i pożyteczna — otwieram Wyższego Studjum Handlowego rok naukowy piąty".

Po sprawozdaniu chór akademików odśpiewał Gaude Mater, a następnie hymn państwowy, poczem prof. Kumaniecki wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Problem europejski".

Odznaczenie twórców P.W.K.

Poznań. 1. 10. PAT. Wczoraj odbyła się uroczysta dekoracja członków zarządu i dyrekcji PWK oraz jej pracowników przez premjera Świtalskiego. Otrzymali: prezes Rady Głównej PWK, prezydent m. Poznania Ratajski i prezes Zarządu i naczelny dyrektor PWK Wachowiak — wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta", prezes S. Samulski — krzyż Komandorji z gwiazdą, nadto szereg kierowników poszczególnych działów Wystawy i współpracowników krzyże oficerskie orderu „Polonia Restituta" oraz złote i srebrne Krzyże Zasługi.

Ciągnienie loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 10. (Sin) Dzisiaj w dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na n-ry: 50. zł. na nr. 155.050, 20.000 zł. na nr. 49.491 i po 15.000 zł. na 52.448 i 173.882.

Krwawa scena w cyrku

Lwów. 1. 10. (AW) Wczoraj na przedstawieniu cyrku doszło do starcia między dwoma braćmi Józefem i Aronem Heicerami, a dyrektorem cyrku Musejowym. Mianowicie dyr. Musejew nie chciał zaangażować na przedstawienia Józefa Helcera, jako atlety wobec czego wynikła sprzeczka. Podczas awantury Helcer zranił Musejewa nożem w brzuch, przebijając mu żołądek. Ciężko rannego przewieziono do kliniki. Obu Helcerów aresztowano.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady

krakowskiej gminy żydowskiej

Powołanie komisji dla wyboru Zarządu gminy

Kraków, 1 października

Wczoraj wieczorem odbyło się w kahale krakowskim pierwsze posiedzenie wybranej dnia **26. maja br.** Rady wyznaniowej gminy żydowskiej. W skład nowej Rady wchodzi, jak wiadomo, 6 sjonistów, 4 agudowców, 4 charajdim, 3 mizrachistów, 3 zwolenników prez. Landaua z listy Nr. 1, 2 rękodzielników, 1 ortodoksa bobowski, 1 bundowiec i 1 z listy prywatnej.

Obradom przewodniczył prezes poprzedniej Rady p. Dr. R. Landau, który powitał zebranych krótkiem przemówieniem oświadczając, że Rada ma dokonać wyboru komisji, złożonej z 5 członków i 5 zastępców dla przeprowadzenia wyboru zarządu gminy. Przeprowadzony następnie wybór dał następujący rezultat: członkowie komisji wyborczej pp. radcy: Bester (Mizrachi), Dr. Landau Filip (jedynka), Sternberg (Aguda), Wahrhaftig (sjonista) i Wolf (charajdim); zastępcy pp. radcy: Abrahamer (rękodzielnik), Aleksandrowicz (sjonista), Eintracht (prywatny), Landau Dawid (charajdim), i Lauterbach (sjonista).

Jak się dowiadujemy, w kołach Rady wyznaniowej istnieje tendencja, aby ze względu na zbliżające się święta uroczyste przeprowadzić wybór zarządu bezpośrednio po świętach, tj. z końcem bież. miesiąca. Posiedzenie konstytuujące komisji wyborczej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Waldemaras wypowiada walkę rządowi Tubialisa

Berlin. 1. 10. PAT. Korespondent kowieńskiej „Voss. Ztg." donosi, iż Waldemaras porzucił plan wyjazdu na dłuższy pobyt zagranicę, stając otwarcie na czele organizacji faszystowskiej „Żelazny wilk", przy której poparciu zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubialisa. W rozmowie z redaktorem dziennika kowieńskiego „Lietuwos Zinias" Waldemaras miał wypowiedzieć szereg ostrych uwag krytycznych pod adresem nowego rządu i prezydenta Smetony. Z patosem oświadczył: „bezemnie nikt nie będzie w stanie kontynuować dotychczasowej polityki, a Tubialis zastosuje się do życzeń Polski".

Niezadowolenie na Litwie

Kowno. 1. 10. (AW) W kołach opozycyjnych ostatnie ekspose Tubialisa wywołało rozgoryczenie. Organ partji Laudininków „Lietuwos Żinios" w artykule wstępnym poddaje ostrej krytyce wystąpienie Tubialisa. Dziennik pisze, że od nowego rządu zarówno stronnictwo laudininków, jak i cała prasa opozycyjna oczekiwały zwołania parlamentu, reformy ustawy samorządowej oraz ogłoszenia wyborów nowego prezydenta. Tymczasem w expose swem Tubialis spraw tych wcale nie poruszył. W dziedzinie polityki zagranicznej zaś premjer Tubialis nie dał właściwie żadnych wyjaśnień. Wnosić jedynie można, iż polityka zagraniczna będzie prowadzona w duchu Waldemarasa, tzn. będzie **szkodliwa dla państwa litewskiego.** Wobec tego, iż kurs polityki obecnego rządu nie zmienił się, stronnictwo ladininków zajmie w stosunku do rządu Tubialisa stanowisko opozycyjne.

Krwawa vendetta albańska na 8 Czarnogórcach

Wiedeń. 1. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: W miejscowości Pec nad granicą albańską dokonano morderstwa na kolonistach czarnogórskich, zatrudnionych przy budowie kolei Pec-Rugovo. Morderstwa dokonał albański szczep Kaczaków. Zamordowano ośmiu kolonistów i pozostawiono przy zwłokach karteczki z napisem „zemsta za rok 1912" Chodzi tu o akt vendetty. Zamordowani należeli do szczepu Vasojevici.

Ukonstytuowanie Rady m. Tarnowa

Tarnów. 1. 10. (Tel. wł.) Dziś we wtorek nastąpiło tu ukontytuowanie nowowybranej Rady miejskiej w obecności 47 radców na ogólną liczbę 48. Burmistrzem wybrany został p. Dr. Michał Skowroński, wiceburmistrzem p. dr Herman Mütz, drugim wiceburmistrzem pułk Hoborski. Wybór wszystkich nastąpił jednomyślnie przez aklamację. Asesorami wybrani zostali radcy: Dutkiewicz (45 głosów), pułk. Hoborski (43), Dr. Schenkel (43), Józef Heuman (42), Dr. Schalit (39), inż. Rajca (37) i Mikoś (36). Nowowybrany burmistrz p. Dr. Skowroński wygłosił godzinne, doskonałe przemówienie programowe, w którem zapewnił, że pracować będzie dla dobra całej ludności miasta bez względu na różnice narodowościowe, wyznaniowe i polityczne. Szczegóły w liście.

Nowy poseł rumuński w Warszawie

Warszawa, 1. 10. **Dzisiaj rano przybył do Warszawy nowomianowany minister pełnomocny Rumunji w Polsce Georges Cretzianu. Minister został powitany na dworcu przez posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka, członków poselstwa rumuńskiego, charge d'affaires Davidescu, przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i licznych dziennikarzy polskich.**

Gorkij wzywa do walki z antysemityzmem

Moskwa, 1. 10. ŻAT. Maksym Gorkij ogłosił w „Prawdzie" list otwarty, wzywający do energicznej walki z antysemityzmem. Pisze on, że otrzymał ulotkę podpisaną przez anonimowy komitet komunistyczny, a wzywającą wszystkie ludy w związku sowieckim do wyrżnięcia Żydów.

Watykan podejmuje stosunki dyplomatyczne z Z.S.S.R.

Berlin. 1. 10. PAT. „Vorwärts" donosi, że pomiędzy ambasadorem sowieckim a nuncjuszem papieskim w Berlinie, toczą się rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Watykanem.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc październik br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 1. 10. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 169.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 86—86.50, Firlej 49.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 117.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Bank Polski utrzymany w większem zainteresowaniu. Zieleniewski w poszukiwaniu przy nieco większych obrotach mocniej. Firlej w zaofiarowaniu zniżkowo. Z innych papierów Cnodorów zwyżkował w płaceniu 235 bez tranzakcyj. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną notowano eks prawo gry. Obroty jako i ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Bank Zw. Sp. Zarobkowych 78.50.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt większy przy nastroju lekko mocniejszym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.88 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol 8.88 i pół do 8.89, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.85 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i pół, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 1. 10. PAT. **Akcje: Bank Polski 169 i trzy czw., 169 i pół- 169 i trzy czw., Bank Zachodni 70, Kijewski 90, Węgiel 67 i pół, Borman Szwede 38, Ostrowiec 84 i pół, Starachowice 24, Klucze 9. Pożyczki:** 5-proc. poż. dolarowa 62 i pół 63, 62 i pół, 5-proc. poż. konwersyjna 49 i trzyc zw., 7-proc. poż. stabilizacyjna 88, 10-proc. poż. kolejowa 102.50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dolary: 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. Dewizy: Belgja 124.24 i pół, 124.55 i pół, 123.93 i pół, Holandja 358.04, 358.94, 357.14, Londyn 43.34, 43.45, 43.23, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.99, 35.08 34.90, Szwajcarja 172.10, 172.53, 161.67, Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14, Węgry 155.57, 155.97, 155.17, Marka niem. 212.58 i pół,

Giełda zurychska

Zurych, 1. 10. PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.17 i pół, Nowy Jork 5.18 20, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.13, Hiszpanja 76.85, Holandja 208.10, Berlin 123.55, Wiedeń 72.90, Sztokholm 139, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.43, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 21.77 i trzy czw.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 10 PAT. **Waluty i dewizy: Berlin** 169.25—169.75, Budapeszt 123.89—124.19, Nowy Jork 709.75—712.25, Warszawa 79.55—79.83, Zurych 136.97—137.47, Amerykańskie 707—711, Niemieckie 169—169.60, Francuskie 27.80—27.96, Szwajcarskie 136.68—137.48, Czeskie 20.98—21.10, Węgierskie 124.10—124.50.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.92, Kompas 14.10, Południowa 7.40, Zieleniewski 71.50, Fanto 4, Karpaty 4.98, Galicja 35.

O przestrzeganie terminów w postępowaniu administracyjnem

Z Warszawy donoszą: Min. spraw wewn. zwróciło się do wszystkich wojewodów z apelem o przestrzeganie terminu w postępowaniu administracyjnem Ministerjum spostrzega wciąż jeszcze znaczne braki w stosowaniu przepisów przez władze państwowe i samorządowe W szczególności daje się zauważyć niedostateczne liczenie się z terminami załatwiania poszczególnych czynności, ustalonemi w nowych przepisach postępowania administracyjnego. Np. termin 7-dniowy, ustalony dla przesłania odwołania wraz z aktami do władzy odwoławczej przez władzę, która wydała decyzję nieostateczną, jest bardzo często zaniedbany a akty po kilka tygodni, a nieraz i miesięcy, zalegają u władzy, która w czynności już zakończyła. Postępowanie takie naraża nieraz na dotkliwe straty strony odwołujące się

Wolne posady

POSZUKUJĘ praktykan ta z dobrego domu — do sklepu. Zgłoszenia: H. Sontag, Stradom 13. 1618g

SUBJEKTA zdolnego sprzedawcy, najchętniej z działu meblowego, poszukuje od zaraz: Goldberger. Kraków, Szpitalna 9. 2616er

Posad poszukują

URZĘDNIK z branży drzewnej, z długoletnią praktyką, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kopalniaki“. 1616g

KWALIFIKOWANA wychowawczyni, z kilkuletnią praktyką w Zakładzie Sierót, poszukuje posady w Zakładzie, ewentualnie prywatnej. — Zgłoszenia: Markfeld, — Tarnów, Fabryczna 770. 2578x

Sprzedaż

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki: „Specjalność“, — Skład mebli, Kraków, ul. Sławkowska 12, w podworcu. 2067er

WYTWÓRNIA Firanek Krakowska 14, I. piętro. 1583g

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery

M. HALPERN

Kraków, Poselska 18

Udogodnienia przy kupnie Tel. 1678. 2474er

Niniejszem podaję do wiadomości P. T., że po śmierci bł. p. Wilhelma Lebwohla prowadzę nadal

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

pod kierownictwem pierwszorzędnego fachowca w tym dziale i polecam się łaskawym względom P. T. Klijenteli. Powierzone mi roboty wykonane będą solidnie i punktualnie. Z poważaniem:

FRANCISZKA LEBWOHL

2615x Dietlowska 58.

MEBLE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Salony, Kluby, Łóżka, Wózki i t. d.

DOM MEBLOWY

M. PLESZOWSKI

Kraków, Mały Rynek 2. Tel. 4136

Udogodnienia przy kupnie!

FIRMA ODZNACZONA ZŁOTYM MEDALEM

Dywany, Firanki, Serwety, Narzuty, Brokaty, Kołdry, Materace, Koce i t. p.

Wydział Żyd. Tow. Gimnastycznego w Krakowie

ogłasza niniejszem

PRZETARG

na wykończenie w surowym stanie Żyd. Domu Gimnastycznego w Krakowie.

Warunki oraz plany przeglądać można w biurze prezesa Żyd. Tow. Gimnastycznego, przy ul. Orzeszkowej 7. II. piętro, codziennie od godz. 12—1 w południe, gdzie również nabywać można formularze ofertowe wraz z planami.

Oferty składać należy w zapieczętowanych kopertach w wyż wymienionem biurze, w terminie do 12 października b. r., do godz. 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 1 popołudniu.

Kraków, dnia 24 września 1929.

ZYGMUNT HOCHWALD
4325 przewodniczący

Przyjeżdża specjalista dla sztucznych oczu ludzkich!



Będę robił sztuczne oczy, wedle natury z wyzyskaniem najnowszej techniki. Od 9–12 października

W KRAKOWIE

Uniwersytec. Klinika Okulistyczna

Karol Müller z Jeny

56 0ch

Rządowo Upoważniona Szkoła Zawodowa „OGNISKO PRACY“ dla dziewcząt żydowskich W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 9

WPISY na popołudniowe kursa: 1) Gotowania jarskiego. 2) Smażenia konfitur i konserw. 3) Kroju i szycia odbywają się codziennie od godz. 11—1, w kancelarii szkoły zawodowej „Ogniska Pracy“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.

ZAWIADOMIENIE

Wielki wybór modlitewników hebrajskich, jak: Machzorim z tłumaczeniem polskiem (Dra Cylkowa), niemieckiem i żydowskiem Sidurim itp., w pięknych oprawach luksusowych oraz najnowsze dzieła z literatury hebrajskiej, żydowskiej, polskiej w oryginale i tłumaczeniach poleca

Księgarnia SIMCHE TRINK

Rzeszów, ul. Gałęzowskiego L. 1

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoj. i pokoji dziecięcych

w najlepszem wykonaniu poleca „SPECJALNOSC“ Kraków, Sławkowska 12

w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

Oryginalne angielskie maszyny kuśnierskie „SUCCESS“ typ 41.

Allbock & Hashfield Ltd. London, E. C. 1.
Poleca na dogodnych warunkach.

Towarzystwo Handlowe „IRWING“

Kraków, Grodzka L. 60

Prospekty na żądanie darmo 5296 x

Nauka i wychowanie

DENTYŚCI-TECHNICY! Do egzaminu dla dentystów-techników — przygotowuje skrupulatnie, oraz przesłuchuje kandydat medycyny pojedynczo — lub zbiorowo. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Egzystencja“. 1613c

Lokale

LOKAL sklepowy przy ul. Wielickiej wynajmuje: Salz, Biskupia 12. 1617g

POKÓJ umeblowany, słoneczny, dla 2 osób, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Pańska 7, I. piętro na lewo. 1614g

POSZUKIWANY czysty umeblowany pokój, wraz z instalacją gazową i oświetleniem elektrycznem dla młodego, bezdzietnego małżeństwa od 15 października. Zgłoszenia pod „Czystość“ do Adm. „N. Dziennika“. 1615g

Różne

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina), telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25 za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 2499sse

W TARNOWIE przyjmie zastępstwo lub skład komisowy młody, zdolny kupiec. Branża obojętna. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Tarnów“. 1606bp

PÓŁTORAK Szmiel Luzer unieważnia książeczkę wojskową, — wydaną przez P. K. U. Kraków.

ZAMÓWIENIA NA WSZELKIEGO RODZAJU

KALENDARZE NA ROK 1930

W KILKUNASTU GATUNKACH: REKLAMOWE, TYGODNIOWE, KIESZONKOWE, ŚCIENNE I TERMINOWE PRZYJMUJE

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7. — TELEFON Nr. 279

WYKONUJE RÓWNIEŻ WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — W SZCZEGÓLNOŚCI DRUKI BANKOWE, KUPIECKIE, PRZEMYSŁOWE, REKLAMOWE, CZASOPISMA I DZIEŁA.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana